Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) NIEDZIELA 27 LUTEGO 1949 ROKU Nr. 57 (1331)

Przemysł polski bije rekordy!

Gigantyczne zadania – postawione przez Kongres Zjednoczeniowy wykonane będą w skróconym terminie

Na podstawie danych z przebiegu wykonania planu odbudowy pos. Rapaczyński wyraża przekonanie, że plan odbudowy na rok 1949 będzie przekroczony i że **postawione przez Kongres Jedności Robotniczej zadanie przedterminowego ukończenia planu będzie przez przemysł państwowy wykonane.**

Następnie sprawozdawca przechodzi do omówienia planów produkcyjnych poszczególnych dziedzin przemysłu.

WYDOBYCIE WĘGLA wyniesie 74 milionów ton wobec faktycznego wydobycia 70.2 miln. ton w r. ub.

PLAN PRZEMYSŁU NAFTOWEGO wykazuje dalszy wzrost wydobycia ropy z eksploatacji. Wiercenia poszukiwawcze są nadal prowadzone.

HUTNICTWO wykazuje wysoki wzrost produkcji niemal we wszystkich podstawowych asortymentach.

W PRZEMYŚLE METALOWYM szczególnie wydatny jest wzrost produkcji obrabiarek do metali.

W DZIALE TABORU I SPRZETU KOLEJOWEGO opracowuje się nowe asortymenty produkcji parowozów pośpiesznych, wagonów sypialnych, specjalnych i innych.

W grupie motoryzacyjnej przewiduje się zwiększenie produkcji traktorów.

WARSZAWA (PAP). — W obecności wiceprezesa CUP dr Jędrychowskiego obradowała w dniu 25 sejmowa komisja planu gospodarczego, której przewodniczył pos. Cieślak (SL).

Komisja wysłuchała referatu pos. Rapaczyńskiego (PZPR) o przemyśle w Narodowym Planie Gospodarczym w 1949 r.

Planowana na rok bieżący wartość produkcji przemysłu państwowego wynosi 12 miliardów 958 milionów zł według cen z 1937 r., wykazując wzrost w stosunku do roku 1948 o 26 procent.

Najpoważniejszą pozycję w PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM stanowią tkaniny wełniane z planem produkcji 46,4 miliony metrów, oraz tkaniny bawełniane — 370,8 miliona metrów.

Przemysły spożywcze wykazują bardzo silne tempo rozwoju.

PRODUKCJA CUKRU osiągnie 620.000 ton. Szybko wzrastać będzie produkcja cukierków, makaronu, namiastek kawowych, piwa, słodu, wina, bekonów, konserw mięsnych, szynek, konserw itp.

Plan Inwestycyjny Ministerstwa Przemysłu i Handlu przewiduje globalną sumę nakładów na ok. 133 miliardy zł, co w stosunku do planu na rok 1948 stanowi wzrost o ok. 57 procent.

Dostawy ZSRR dla Polski
na sumę 450 milionów dolarów – podwaliną planu 6-letniego

Po obszernej dyskusji zabrał głos wiceprezes CUP-u tow. dr Jędrychowski, który stwierdził m. in.:

JEŚLI CHODZI O WSPÓŁPRACĘ GOSPODARCZĄ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM, to szczególne znaczenie mają umowy o wzajemnej wymianie towarów, oraz o kredytowych dostawach inwestycyjnych.

Druga z tych umów przewiduje dostawy urządzeń przemysłowych na sumę 450 milionów dolarów w okresie 5-letnim, przy czym dostawy te będą spłacone polskimi towarami, a okres spłaty zacznie się dopiero po dokonaniu dostaw.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)



ZAMACH PODŻEGACZY WOJENNYCH NA POKÓJ ZOSTANIE UDAREMNIONY.

Depesza Generalissimusa Stalina do Premiera J. Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP). — Premier Józef Cyrankiewicz otrzymał następującą depeszę:

Do Pana Cyrankiewicza, Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej — Warszawa.

Proszę, Panie Premierze, o przyjęcie mojego podziękowania za Pańskie i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej pozdrowienia i życzenia z okazji 31-ej rocznicy utworzenia Armii Radzieckiej.

(—) J. STALIN.

Konferencja w Min. Skarbu
w sprawie akcji oszczędnościowej

WARSZAWA (PAP) Dnia 26 bm. odbyła się w Ministerstwie Skarbu konferencja, poświęcona systemowi oszczędzania w administracji państwowej.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich resortów, zakładu ubezpieczeń społecznych, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, instytucji kredytowych i społecznych, oraz komisarze oszczędnościowi tych instytucji.

Wiceminister Skarbu prof. dr L. Kurowski w dłuższym referacie zapoznał uczestników konferencji z tezami systemu oszczędzania w administracji państwowej, opracowanymi przez Ministerstwo Skarbu.

Dyskusja nad referatem przyniosła wiele cennego materiału, który przyczyni się do realizacji akcji oszczędnościowej.

Delegacja radziecka żąda zakazu broni atomowej

Nowy Jork. (PAP). Zgodnie z zapowiedzią, delegacja radziecka złożyła w komisji atomowej ONZ rezolucję, która wzywa komisję do opracowania w terminie do dnia 1 czerwca br. projektów 2 konwencji:

1) W sprawie zakazu broni atomowej.

2) W sprawie ustanowienia systemu kontroli nad produkcją energii atomowej.

Apel robotników Leningradu do robotników angielskich
w sprawie zacieśnienia przyjaźni i wspólnej walki o pokój

Moskwa (PAP). 25 bm. odbył się na stadionie zimowym w Leningradzie wielki wiec z udziałem 10 tysięcy delegatów reprezentujących 1.400 tys. robotników i pracowników Leningradu i okręgu leningradzkiego.

Na wiecu odczytano orędzie 950 tysięcy robotników angielskich Lancashire i Chestershire, skierowane do leningradzkich związków zawodowych.

Orędzie to wypowiadało się kategorycznie przeciwko przygotowaniom imperialistów anglo - amerykańskich do nowej wojny.

Orędzie wzywało do dalszego wzmocnienia przyjaźni angielsko - radzieckiej i do walki w obronie pokoju.

W odpowiedzi robotnicy Leningradu wystosowali do robotników angielskich odpowiedź.

„Po zaznajomieniu się z Waszą deklaracją — czytamy m. in. w orędziu — my robotnicy i pracownicy Leningradu przesyłamy bratnie pozdrowienia czołowym przedstawicielom klasy robotniczej Anglii, którzy podnoszą głos w obronie pokoju.

Czym odpowiedziały na radziecką politykę pokoju koła rządzące Stanów Zjednoczonych i Anglii?

Organizowaniem paktu północno - atlantyckiego i innych bloków agresywnych, skierowanych przeciwko pokojowi, przeciwko ZSRR.

Nasz wielki Nauczyciel i Wódz Stalin powiedział:

„Zbyt żywe są w pamięci narodów potworności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne, które stoją na straży pokoju, by uczniowie Churchilla mogli je przezwyciężyć i skierować świat ku nowej wojnie".

Wzywamy Was i wszystkich robotników Anglii do wzmocnienia przyjaźni między naszymi narodami, by wspólnymi siłami walczyć o pokój.

Niech żyje jedność i przyjaźń robotników Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego w walce o trwały pokój na całym świecie".

Obrady Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii Anglii



HARRY POLLIT
Sekretarz Generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej.

LONDYN (PAP)— W sobotę rozpoczęły się w Londynie 2-dniowe obrady rozszerzonego Komitetu Wykonawczego Brytyjskiej Partii Komunistycznej z udziałem ponad 300 delegatów robotniczych, przybyłych z ośrodków przemysłowych całego kraju.

Celem obrad jest ustalenie polityki brytyjskiego ruchu robotniczego w okresie przedwyborczym.

Generalny sekretarz Partii Komunistycznej **Harry Pollit** wygłosił dłuższe przemówienie w którym sprecyzował wytyczne polityki partyjnej w okresie przedwyborczym.

Wysokie odznaczenia
generałów i oficerów Wojska Polskiego orderami Republiki Czechosłowackiej

WARSZAWA (PAP).—Dnia 25 lutego br. w rocznicę wielkich przeobrażeń lutowych, odbyła się w ambasadzie czechosłowackiej uroczystość wręczenia wysokich odznaczeń czechosłowackich generałom i oficerom Wojska Polskiego.

Przemówienie wygłosił ambasador Republiki Czechosłowackiej w Warszawie p. Franciszek Risek, poczym nastąpiła uroczystość dekoracji generałów i oficerów polskich.

Order „Białego lwa za zwycięstwo'' z gwiazdą otrzymali: gen. dyw. Marian Spychalski, gen. broni Władysław Korczyc, gen. broni Stanisław Popławski, gen. bryg. Piotr Jaroszewicz, gen. dyw. Franciszek Witold, gen. bryg. Konrad Świetlik.

Ponadto order „Białego lwa za zwycięstwo'' z gwiazdą otrzymał gen. dyw. Aleksander Zawadzki.

Krzyżem orderu „Białego lwa za zwycięstwo'' odznaczeni zostali m. in. gen. bryg. Janusz Zarzycki, płk. Edward Ochab i inni.

Kierownicza rola KP Czechosłowacji w historycznym zwycięstwie lutowym



Klement Gottwald
Prezydent ČSR

Praga (PAP). — W Teatrze Narodowym odbyło się uroczyste posiedzenie KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, poświęcone pierwszej rocznicy wydarzeń lutowych i 20-leciu V-go Zjazdu Partii, na którym jej przywódcą wybrany został obecny Prezydent Republiki — Klement Gottwald.

Generalny sekretarz partii Slansky wygłosił referat, w którym szczegółowo scharakteryzował olbrzymie znaczenie zeszłorocznych wydarzeń lutowych i stwierdził, że wydarzenia te definitywnie i w sposób bezpowrotny wprowadziły Czechosłowację na drogę, wiodącą do socjalizmu.

Historyczne to zwycięstwo stało się możliwe dzięki temu, że w Czechosłowacji czynna była od lat 20 pod kierownictwem Gottwalda Partia Komunistyczna, która kierowała się niezachwianie nauką Lenina-Stalina.

Gdy referent wymienił Generalissimusa Stalina, WKP(b) i Związek Radziecki — na sali rozległy się burzliwe owacje.

Działania greckiej armii demokratycznej

Bukareszt (PAP). — Zgodnie z doniesieniem rozgłośni Wolnej Grecji, oddziały greckiej armii demokratycznej w Epirze dokonały w ciągu ostatnich dni kilku większych ataków na pozycje monarcho-faszystów.

Anglosasi naruszają zobowiązania, dotyczące repatriacji obywateli radzieckich z Niemiec i Austrii

Moskwa (PAP) — Dnia 24 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR z polecenia Rządu Radzieckiego przesłało ambasadom U. S. A. i Wielkiej Brytanii w Moskwie noty w sprawie naruszenia przez rządy obu tych państw zobowiązań, dotyczących repatriacji obywateli radzieckich z Niemiec i Austrii.

NOTA DO RZĄDU USA stwierdza m. in.: że według niekompletnych danych, w chwili obecnej w amerykańskiej strefie okupacji Niemiec przebywa jeszcze **ponad 116 tysięcy obywateli radzieckich,** podlegających repatriacji, a w amerykańskiej strefie okupacji Austrii — **ponad 19 tysięcy obywateli radzieckich.**

Radzieckie władze wojskowe w Niemczech i Austrii niejednokrotnie domagały się od amerykańskich władz wojskowych położenia kresu działalności wrogich Związkowi Radzieckiemu elementów i organizacji zmierzających do uniemożliwienia repatriacji oraz stworzenia misjom radzieckim warunków umożliwiających normalny przebieg repatriacji obywateli radzieckich do ZSRR.

Jednakże amerykańskie władze wojskowe nie tylko nie podjęły nieodzownych w tym kierunku kroków, lecz wręcz przeciwnie, w styczniu br. oficjalnie zawiadomiły dowództwo radzieckie w Niemczech i Austrii że działalność radzieckich misji repatriacyjnych winna być zakończona do dnia 1 marca br.

Rząd Radziecki uważa, że deklaracja amerykańskich władz wojskowych sprzeczna jest z radziecko - amerykańską umową repatriacyjną z dnia 11 lutego 1948 r., która nie przewiduje jednostronnego jej wypowiedzenia oraz sprzeczna jest z uchwałami Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z dnia 23 kwietnia 1947 r. o osobach przesiedlonych, jak również z rezolucją Zgromadzenia Generalnego ONZ z dnia 17 listopada 1947 r., zalecającą popieranie i ułatwianie repatriacji osób deportowanych, do kraju ojczystego.

NOTA PODOBNEJ TREŚCI DORĘCZONA ZOSTAŁA AMBASADOROWI W. BRYTANII.

Partia Komunistyczna wskazuje Francji drogę pokoju

Tow. Maurice Thorez zdarł maskę z podżegaczy wojennych

Deklaracja sekretarza generalnego Francuskiej Partii Komunistycznej rozbrzmiała GŁOŚNYM ECHEM W CAŁEJ FRANCJI. Na ręce Thoreza napływają liczne depesze z wyrazami sympatii i zaufania. Robotnicy fabryki Renault w Bologne—Bilancourt zobowiązali się prowadzić energiczną akcję w obronie pokoju. Robotnicy fabryki Hochkinsa wyrażają całkowitą zgodność z deklaracją Thoreza. B. radca miejski de Borme nadesłał list, w którym podkreśla, że aczkolwiek nie jest komunistą, wypowiada się ZA WSPÓLNĄ AKCJĄ W OBRONIE POKOJU. Liczne depesze napłynęły z okręgu paryskiego oraz z wielu miejscowości departamentów: Indre, Lot - et - Garonne, Landes, Charente - Maritime, z Tulonu, z Marsylii i innych.

Paryscy komentatorzy prasowi zwracają uwagę, że zapoczątkowana interpelacją deputowanego MRP Scherera debata w Zgromadzeniu Narodowym przekształciła się w rzeczywistości w **interpelację Thoreza, piętnującą zgubną dla interesów Francji politykę rządu Queuille'a.**

„LIBERATION" przeciwstawia pokojowej akcji, prowadzonej pod egidą komunistów, **antypokojową politykę rządu francuskiego.** Opierając się na tekstach opublikowanych w Stanach Zjednoczonych, Thorez wykazał, że **agresywne przygotowania imperialistów amerykańskich są niezaprzeczalnym faktem.** Sekretarz generalny partii komunistycznej — stwierdza dziennik — podkreślił z naciskiem, że pokój Francji zapewnić może jedynie prowadzenie niezależnej polityki zgodnej z interesami kraju.

„CE SOIR" nawiązując do pogróżek Queuille'a pisze: „Premier pragnie „uspokoić" Waszyngton i dać dowód swego „autorytetu". Rząd, naciskany z jednej strony przez Departament Stanu, który stara się przyśpieszyć wprowadzenie w życie paktu atlantyckiego, a z drugiej strony obawiając się surowego sądu francuskiej opinii publicznej, przedstawia obraz kompletnego zamieszania".

„HUMANITE" stwierdza, że **przemówienie Thoreza zadało potężny cios podżegaczom wojennym,** demaskując ich cele. Imperialiści anglosascy i podporządkowany im rząd francuski usiłowali ukryć swe istotne zamiary. Thorez zdarł z nich maskę, oświecając wszystkich Francuzów, których mogła zmylić kampania radia i prasy rządowej. Podżegacze wojenni muszą się wyrzec nadziei zaskoczenia francuskiej opinii publicznej. Thorez nie tylko udowodnił, że **pokój może być zapewniony,** lecz wskazał również drogę, wiodącą do t[?]o celu. W ten sposób — konkluduje „Humanite" — **sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej oddał wielką przysługę Francji i Republice.**

Delegacja wiejskich przodownic pracy

u Prezydenta RP. Bolesława Bieruta

WARSZAWA. W dniu 25 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut przyjął w Belwederze 10-osobową delegację przodownic pracy na roli, uczestniczek Krajowego Zjazdu Robotnic Rolnych.

Kobiety zachęcone okazanym im przez Prezydenta zainteresowaniem, opowiadały **o swoim życiu i pracy, o trudnościach, z jakimi jeszcze się spotykają i o osiągnięciach.**

„Mam 75 lat — powiedziała ob. Elżbieta Kasprzyk — przodownica pracy Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Poznańskim. Lubię swoją pracę. Hoduję świnie w naszym gospodarstwie. Z początku 1945 roku mieliśmy w gospodarstwie tylko dwie świnie. Wyhodowałam je. Teraz mamy już 140 sztuk. Ani jedna nie choruje. Hodują mi się dobrze, bo wiem, jak je doglądać i nie żałuję na to czasu".

Obywatel Prezydent interesował się życiem osobistym sędziwej przodownicy pracy i jej stanem zdrowia.

„Nie mogę się skarżyć. Dzieci pracują w mieście. Ale nie czuję się samotna, bo w naszym gospodarstwie wszyscy mnie szanują".

Ob. Stanisława Prus, przodownica pracy w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Szczecińskim opowiedziała z dumą o tym, jak zdobyła swój **zawód traktorzystki** i jak się wywiązuje ze swoich zadań.

Pozostałe kobiety podkreśliły, że ostatnio praca w gospodarstwach państwowych znacznie się usprawniła, gdyż zostali usunięci ludzie, którzy bądź to uchylali się od pracy, bądź też świadomie przeszkadzali.

Obywatel Prezydent podkreślił doniosłe znaczenie udziału kobiet w życiu gospodarczym wsi dla szybszego podniesienia ogólnego stanu gospodarki. Szczególną uwagę zwrócił Prezydent Bolesław Bierut na konieczność podniesienia poziomu kulturalnego, objęcie wszystkich dzieci w wieku szkolnym nauką oraz podniesienia kwalifikacji robotnic rolnych dla przyśpieszenia ich awansu społecznego. Prezydent zapewnił kobiety, że rząd i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza okazują i okażą wszechstronną pomoc kobiecie pracującej w dążeniu do jej całkowitego wyzwolenia.

Komunikaty

Wydział Organizacyjny Komitetu Łódzkiego PZPR zawiadamia wszystkich członków partii, którzy dotychczas nie wypełnili kwestionariuszy i nie zostali zarejestrowani w swych podstawowych organizacjach partyjnych, o obowiązku zgłoszenia się w swych komitetach dzielnicowych do dnia 3 marca 1949 roku dla dokonania rejestracji.

Komitet Łódzki
Wydział Organizacyjny

* * *

Komitet Wojewódzki PZPR w Łodzi — Wydział Propagandy Oświaty i Kultury zawiadamia, że w dniu 28 lutego br. o godz. 10 rano, odbędzie się w świetlicy KW przy ul. Piotrkowskiej nr 55 2-dniowa odprawa bibliotekarzy partyjnych. Obecność obowiązkowa.

Komitet Wojewódzki
PZPR
Wydz. Prop. Oświaty
i Kultury w Łodzi

Przemysł polski bije rekordy

(dokończenie ze str. 1-ej)

Można powiedzieć, że umowa ta stanowi podwalinę planu 6-letniego — stwierdził dr Jędrychowski.

Bez pomocy ZSRR nie moglibyśmy zwiększyć produkcji żelaza i stali, gdyż zbudowanie nowej huty w obecnych warunkach własnymi siłami nie byłoby możliwe.

W zakresie dostaw artykułów hutniczych — powiedział następnie wiceprezes CUP-u — nie możemy zupełnie liczyć na pomoc USA, gdyż pomimo zapłacenia z góry przez Polskę zamówionych dostaw, USA nie udzieliły licencji eksportowej.

Umowy z ZSRR, zawarte zostały w styczniu ub. r. **Dostawy zaczną napływać w bieżącym roku. Okres, który upłynął** między ich zawarciem, a rozpoczęciem dostaw, potrzebny był do sprecyzowania zamówień i zatwierdzenia projektów urządzeń.

Terminy dostaw będą krótsze, niż terminy, które moglibyśmy uzyskać na podstawie współpracy gospodarczej z państwami kapitalistycznymi.

Jeszcze większe znaczenie ma współpraca techniczna z ZSRR, szczególnie zaś pomoc techniczna, udzielana naszemu przemysłowi w postaci szeregu licencji i wymiany doświadczeń technicznych.

Wiceprezes Jędrychowski stwierdził, iż **jakość produkcji przemysłowej postawiona jest w ustawie o Narodowym Planie Gospodarczym, jako zagadnienie pierwszorzędnej wagi.**

Z zagadnieniem tym łączy się sprawa planowania asortymentowego i kontroli wykonania asortymentu.

Przyznać trzeba, że przemysł nasz dokonał dużych wysiłków w kierunku poprawy jakości produkcji, jak np. przemysł włókienniczy, rowerowy, skórzany i inne.

Zmniejszenie kosztów produkcji jest również jednym z czołowych i podstawowych zadań przemysłu i gospodarki narodowej.

itp. Przedsiębiorstwa uspołecznione a w tym i przemysłowe oraz inwestycyjne są w toku opracowywania programów oszczędnościowych.

Duże oszczędności już w toku wykonywania planu można osiągnąć przez lepszą organizację pracy, przez ścisłe zastosowanie norm zużycia materiału.

Z tych więc względów konieczny jest w procesie wykonywania Planu Inwestycyjnego Plan Oszczędności.

Akcja oszczędnościowa zmierza do urealnienia planu rzeczowego, tj. wykonania rzeczowego planu inwestycji.

Zrealizowanie Planu Oszczędnościowego przyczyni się do pełnego zrealizowania Planu Finansowego i Inwestycyjnego.

Wzrost bezrobocia w USA

Nowy Jork. (PAP) — Mimo, że rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje ukryć rzeczywistą ilość bezrobotnych, większość dzienników amerykańskich zamieszcza dane, z których wynika, że ponad 4 miliony robotników w całym kraju pozostaje bez pracy. Ponadto około 950 tysięcy robotników amerykańskich zatrudnionych jest tylko częściowo — 2 do 3 dni w tygodniu.

Wiele dzienników amerykańskich nie ukrywa, że sytuacja jest bardzo poważna i że wzrost bezrobocia może doprowadzić w krótkim czasie do znacznego pogłębienia kryzysu gospodarczego.

Realizacja Planu Oszczędnościowego wiąże się z realizacją Planu Inwestycji

Ustawa o planie mówi o konieczności sporządzenia w każdym przedsiębiorstwie planu oszczędności, zawierającego konkretne zadania w zakresie oszczędności paliwa, energii elektrycznej, pełnego wykorzystania maszyn, urządzeń

Dwie drogi rozwiązania trudności gospodarczych świata

Przemówienie delegata polskiego na Radzie Gospodarczo—Społecznej ONZ

Jak donoszą z Lake Success, na ostatnim posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ zabrał głos delegat polski, dr Juliusz Suchy, który podczas debaty nad światową sytuacją gospodarczą scharakteryzował ją w następujący sposób:

Rok 1948 był okresem stosunkowo skutecznej odbudowy Europy Wschodniej dzięki imponującym postępom w krajach o gospodarce socjalistycznej. Jest to niezbitym dowodem wyższości socjalistycznego planowania i współpracy międzynarodowej w ZSRR oraz krajach demokracji ludowej. Polityka USA wywołała opóźnienie gospodarcze obszarów kolonialnych i gospodarczo zacofanych. Stany Zjednoczone w 1948 r. w dalszym ciągu dążyły do stworzenia z Niemiec zachodnich bazy potęgi gospodarczej imperializmu w Europie — prowadząc zarazem przez jednostronne embargo na eksport do ZSRR i krajów demokracji ludowej walkę ekonomiczną z krajami o gospodarce socjalistycznej. Rok 1948 wykazał narastanie nowego kryzysu gospodarczego w krajach kapitalistycznych.

Delegat polski ilustrował te wszystkie tezy obfitym materiałem statystycznym, opiniami rzeczoznawców i głosami prasy światowej.

Następnie mówca poddał krytycznej analizie plan Marshalla, wykazując, iż doprowadził on do pogorszenia sytuacji w krajach zachodniej Europy, obniżenia stopy życiowej i wzrastającego bezrobocia.

Po omówieniu doniosłej roli gospodarczej krajów Europy środkowej i wschodniej, których osiągnięcia równoważą częściowo w całokształcie gospodarki europejskiej ujemne skutki planu Marshalla, dr Suchy wyczerpująco przedstawił niebezpieczeństwo polityki amerykańskiej w Niemczech dla ich sąsiadów i sprawy pokoju.

Świat stoi obecnie—oświadczył na zakończenie dr Suchy — przed alternatywą: albo walka z trudnościami gospodarczymi za pomocą zbrojeń i agresywnych paktów, albo pokonywanie trudności gospodarczych drogą **swobodnej współpracy gospodarczej i niezależnego rozwoju ekonomicznego,** wolnego od praktyk monopolistycznego kapitału. Wybór tej drugiej drogi oznaczałby dla Europy współpracę wszystkich jej części, ożywienie wymiany handlowej między Zachodem a Wschodem, redukcję budżetów wojskowych i podniesienie stopy życiowej mas.

Polscy działacze oświatowi

zaznajamiają się z wyższymi uczelniami w ZSRR

Moskwa (PAP). — Dnia 27 bm. delegacja uczonych i pedagogów polskich, z ministrem Skrzeszewskim na czele, wzięła udział w naradzie w Ministerstwie Oświaty RFSRR, w której ze strony radzieckiej uczestniczyli: minister oświaty RFSRR — prof. Wozniesienski, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego ZSRR, przewodniczący Komitetu Słowiańskiego ZSRR — gen. Gundorow oraz sekretarz generalny Komitetu Słowiańskiego — Moczałow.

Minister prof. Wozniesienski szczegółowo poinformował gości polskich o zasadach oświaty w ZSRR, o podstawach pedagogiki radzieckiej i o strukturze organów oświaty.

Wespół z członkami delegacji polskiej, nakreślono szczegółowy plan zaznajomienia polskich działaczy oświatowych z uczelniami Ministerstwa Wyższego Szkolnictwa ZSRR i Ministerstwa Oświaty RFSRR.

Proces „Murata"

i jego pomocników w sutannach

rozpocznie się we wtorek w Łodzi

W dniu 1 marca br. o godz. 9-ej rozpocznie się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi rozprawa przeciwko Małolepszemu Janowi, pseudo „Murat", dowódcy nielegalnej organizacji KWP (Konspiracyjne Wojsko Polskie) oraz współpracującym z nim księżom — Łosiowi, Ortotowskiemu i Farysiowi.

Małolepszy grasował przez dłuższy czas wraz ze swą bandą na terenie szeregu powiatów województwa łódzkiego, ma na sumieniu około 250 zbrojnych napadów oraz 43 morderstwa, popełnione na działaczach politycznych, funkcjonariuszach służby bezpieczeństwa i MO.

W. Ażajew 69

Daleko od Moskwy

— Odwiedzają mnie czasem, a wtedy przekomarzam się z nimi, że wszystkie te książki mogę ująć w jedną rękę, — opowiadał Załkind. — Bo muszę się przyznać, że zrobiłem się po prostu zazdrosny, gdy widzę jakąś dobrą książkę napisaną nie przez naszych dalekowschodnich pisarzy. Najlepsze i najprawdziwsze książki o naszym kraju powinny właśnie u nas być pisane. Kto jeśli nie my, powie najbar-dziej ważkie słowa o Dalekim Wschodzie? Weź te książki i przejrzyj je, jak będziesz miał wolną chwilę.

Z pewnym żalem partorg mówił:

— Literaci — ci którzy nie pojechali na front, — zajmują się opisami epizodów bojowych, których nigdy nie widzieli. A nasz kraj stanowi głębokie zaplecze, i dlatego wszyscy zapomnieli o nim, a właściwie powinni pisać, jak Daleki Wschód bierze udział w wojnie.

— Czy rzeczywiście Daleki Wschód bierze udział w wojnie? — przedrzeźniając Załkinda zapytał Aleksy. W odpowiedzi partorg pogroził mu palcem.

W czasie obiadu Aleksy chwalił wszystko, czym go częstowali.

— Dlaczego nie jesz? — głośno pytał Załkind córeczkę. — Czy ryba ci nie smakuje? A słyszysz jak wuj Aleksy ją chwali? A przecież jest to moskwiczanin — na zakąskach zna się znakomicie.

— Okazuje się, że ona tu płakała przez całe rano. Na spacerze ledwo nie odmroziła sobie nóg — powiedziała Polina Jakowlewna. — Wypada często zostawiać ją samą — jestem nauczycielką rosyjskiego i literatury wykładam w szkole. A poza tym nie brak i innych kłopotów.

— Płakała? — z żartobliwym oburzeniem pytał Załkind — Szkoda że mnie tu nie było, jabym jej po prostu zabronił. Co to za moda taka — płakać! Lońka — nie płakał nigdy.

— Ależ przecież mnie bardzo bolało! — skarżyła się dziewczynka. — Gdyby mnie nie bolało, to jabym nie płakała.

— Co z tego, że boli. A ty na złość powstrzymaj się i śmiej się z tego.

Członków rodziny Załkinda łączyła najwidoczniej wypróbowana, prawdziwa przyjaźń. Żyli tutaj ochoczo, z humorem, z pogardą wobec drobnych niewygód, niechętnie patrząc na wszelkie przejawy słabości. Byli uważni wobec siebie, co było u nich zjawiskiem naturalnym, a nie komedią zagraną specjalnie dla gości, jak to się zdarza w niektórych rodzinach.

Załkind spojrzał pytająco na żonę, która go zrozumiała:

— Nie ma ani listów, ani depesz...

— Od kogo spodziewacie się listów? — zapytał Aleksy.

— Od moich braci. Mam ich trzech, wszyscy są na froncie i oddawna nie piszą. Od rodziców żony i sióstr jej także nie ma wiadomości. Mieszkali w Mariupolu i nie ma od nich wiadomości od początku wojny. Tak samo od syna Lońki — który skończył na jesieni morska szkołe we Władywostoku i natychmiast odjechał do Ameryki, — wyliczał Załkind. Poza tym mam jeszcze jedną córkę, która również nie pisze, ale codzień telefonuje. Jest w Rubieżańsku w Instytucie Medycznym.

— W mieście mówią, że Japończycy utopili obok Kurylskich wysp nasz okręt handlowy.

Czy to prawda? — zapytała Polina Jakowlewna. Cień trwogi przesunął się po jej twarzy.

— To prawda, — powiedział Michał Borysowicz i spojrzał żonie prosto w oczy.

— Zaraz przygotuję kawę — i Polina Jakowlewna wstała.

— Posiedź, sam to zrobię.

Przystąpił do gotowania kawy. Aromatyczny zapach rozniósł się po całym mieszkaniu.

— Jaka to straszna nasza bolączka — ci Japończycy, powiedział Załkind. Bolączka, która nie daje nam spokoju już przez tyle lat. — Odwrócił się do Aleksego. Mam z nimi swoje porachunki. Dwadzieścia lat temu wypadło mi dowodzić partyzanckim oddziałem. W okrucieństwie i bestialstwach Japończycy nie ustępują Niemcom. Gdyby się mieli zbliżyć, należałoby kobiety i dzieci wywieźć w głąb tajgi. Ale oni nie napadną. Stary Baturn powiedział słusznie: czekają aż Moskwa napadnie na nich. Ale tego nie doczekają się...

Załkind poszedł po filiżanki.

W dwudziestym pierwszym roku Japończycy prawie na oczach Michała Borysowicza rozszarpali jego przyjaciela — cicho powiedziała Polina Jakowlewna. — Lońka jest synem tego towarzysza. Usynowiliśmy go, gdy nie miał jeszcze trzech lat.

D. c. n.

Dziesięć razy nie wolno!



I-sze PRZYKAZANIE.

„Nie chodź na zebrania a nawet zabawy. Nie wiadomo z kim możesz się tam spotkać".

A jeśli zechce ci się potańczyć, obejmij manekin i kręć się z nim w wirze walca. Manekiny dotychczas znajdują się jeszcza poza podejrzeniami.



V-te PRZYKAZANIE.

„Prowadzą twojego najbliższego przyjaciela do Komisariatu na śledztwo — w przedmiocie antyamerykańskiej działalności. A niech tam, ty się nie wtrącaj. Nawet żebyś wiedział, że oczerniono go. Bo jeszcze i tobie się oberwie."



VII-me PRZYKAZANIE.

„Staraj się nie jeździć autem, w którym drugi pasażer może okazać się wywrotowym elementem."

A najlepiej urządzaj się tak jak na przedstawionym rysunku, a wówczas z nikim nie będziesz musiał zawierać znajomości, chyba tylko z policjantem.



IX-te PRZYKAZANIE.

„Przykazanie mówi o tym, że jeśli chcesz wstąpić na państwowe stanowisko to nie wolno ci odnosić się lekceważąco do swojego drzewa genealogicznego. Sprawdź czy nie ma na nim czerwonej babci lub niebezpiecznej cioci."

Następnym razem pomówimy o tym, co w obecnej Ameryce można robić. A tymczasem zajmiemy się tym, czego robić nie wolno.

Dziesięć „przykazań" urzędnika państwowego. Niedawno ukazał się w amerykańskim piśmie artykuł pod powyższym tytułem.

Autorem artykułu jest znany adwokat. Przez jego biuro w Waszyngtonie przewinęły się setki ludzi szukających obrony przed prześladowaniami, oskarżonych o „nielojalność", i „niebezpieczne poglądy". Tak ma się rzecz w tym państwie demokracji, „państwie wolności słowa i pracy, z wolnością osobistą".

Wyżej wymieniony adwokat nadał swojemu artykułowi formę przykazań. Dziesięć przykazań — dziesięć razy „nie wolno".

„Przykazania" te bynajmniej nie są żartem ani przesadą — pisze adwokat — „każde z poniżej sformułowanych przykazań opiera się na faktach rzeczywistych, które albo ujawniły się w moim gabinecie albo w których ja sam uczestniczyłem".

Przytoczymy w skrócie te dziesięć przykazań z małymi obrazkami będącymi komentarzem naszego rysownika.



II-gie PRZYKAZANIE.

„Nie czytaj żadnych książek o Rosji... Będzie dla ciebie najbezpieczniej jeżeli będziesz mógł przysiąc, że nie wiesz nawet gdzie znajduje się Rosja".

I dlatego na mapie świata najlepiej zabić deskami to miejsce, gdzie znajduje się ZSRR. Miejsce zakryłem, więc go nie ma.



III-cie PRZYKAZANIE.

„Jeżeli ktoś przyśle ci w podarunku książkę tego rodzaju, o której jest mowa w poprzednim „przykazaniu" odeślij ją z powrotem wraz z listem pełnym oburzenia".

Ale najlepiej postąp tak, jak widać na rysunku a zasłyniesz jako arcylojalny urzędnik państwowy.



IV-te PRZYKAZANIE.

„Nie bierz udziału w przyjęciach urządzanych przez rosyjskie poselstwo. Jak potrafisz później udowodnić, że chciałeś tylko skosztować czarnego kawioru."

Nawet w restauracji strzeż się jak możesz, na litość boską, tego rosyjskiego kawioru, który w rzeczywistości może się okazać... czerwonym!



VI-te PRZYKAZANIE.

„Nie wstępuj w związki małżeńskie z człowiekiem, który przebywał jakiś czas w Rosji lub który czytał Karola Marksa."

— Jeśli ty znasz Marksa — nie chcę znać ciebie — powinieneś powiedzieć surowo do swojej ukochanej.

Nie martw się państwo dostarczy ci drugiej narzeczonej bardziej lojalnej.



VIII-me PRZYKAZANIE.

„Nie krytykuj zbytnio faszystów i nazistów."

Ale kadzić im nie zabrania się bynajmniej — poleca się raczej tak czynić.



X-te PRZYKAZANIE.

„Nie rozmawiaj ze swoimi sąsiadami: potem mogą oni donieść na ciebie nie wiadomo co."

A nawet jeżeli toniesz, nie krzycz, nie wzywaj pomocy. Spokojnie pogrążaj się na dno, a wówczas nikt nie będzie mógł donieść o tobie, żeś krzyczał przeciwko Kongresowi albo federalnej policji.

Rys. G. Walke (Krokodyl)



Sprawiedliwość w USA. znajduje się na końcu pałki policjanta.



Rys. K. BARANIECKI

Woda sodowa mady in USA.

STANISŁAW JERZY LEC

Etiuda pesymistyczna

Jeśli z kogoś zwykły wariat,
nie pomoże Jezus Maria.
Jeśli dureń i patałach,
nic nie wskóra Akbar Ałłach.
Bo jak ktoś kopnięty w głowę,
szkoda trudzić już Jehowę.
Już z jołopem się nie uda,
choćby tym się przejął Budda.
A kretyna nie uzdrowisz,
choćby temu sprzyjał Jowisz.
Bo pomylonego chama
nie uleczy wielki Brahma
Gdy urodził się idiota,
nie poradzi tutaj Wotan.
Umrze z rozmiękczenia mózgu,
choćbyś i do nieba wiózł go.
Kiedy ktoś już kiep i matoł,
Pan Bóg nie pomoże na to.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK

Serenada hiszpańska

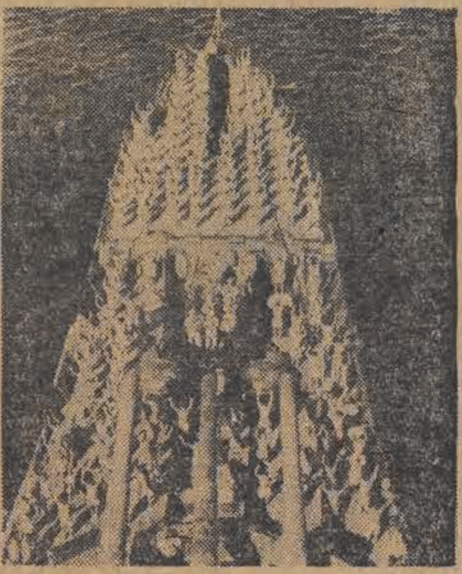
Pod balkonem donny Anglii,
Kiedy noc oddycha wonnie
Aromatem róż, don Franco
Serenadę śpiewa donnie:
„Donno Anglio, donno Anglio,
Wie Asturia, Andaluzja,
Że cię kocham znacznie więcej
Od najbardziej pięknych muz ja!
Wyjrzyj, piękna, bo brytyjskich,
Jasnych oczu twych nie widzę,
Raz mnie cmoknij, moja donno,
I w Narodów posadź Lidze!
Co za noc! Pomarańcz wonią
I migdałów w nozdrza wpływa.
Raz mnie cmoknij, piękna donno,
Donno, nie bądź tak cnotliwa!
Nie zdradzałem cię z Germanią,
Ach, myślałam, że mnie zamgli
Pocałunek owej donny,
Bom był wierny donnie Anglii!
I dlatego, że ci było
Bardzo wierne moje serce,
Z donem Hessem i Goeringiem
Dziś nie siedzą w Norymberdze.
Co za noc! Jak pachną róże!
Słowik ciągnie trele czyste.
Raz mnie cmoknij i powieś mi
Pozwól donno, socjalistę!"
Tak don Franco śpiewa, kusi
Donnę Anglię pośród ulic
I ogrodów południowych...
Ach, czy może mu nie ulec?
Jak górnika krwawa głowa,
Co w Asturii walcząc zginął.
Lśni hiszpański księżyc w górze.
Noc hiszpańska tchnie cytryną.
„Donno Anglio, donno Anglio,
Cmoknij mnie i powiedz, że nic
Złego w tym nie ujrzysz, miła,
Kiedy wzniosę las szubienic!
Ach, z miłości konam, donno,
Bądź że wreszcie mą kochanką!..
Tak z gitarą i ze szpadą
Śpiewa donnie rycerz Franco.



23 lutego b.r. obóz pokoju w świecie uroczyście obchodził 31 rocznicę powstania Armii Radzieckiej. Na zdjęciu obraz Krucziniego p. t. „Stalin wśród lotników".



Armia Radziecka dziś. Dowódca kompanii przedstawia ćwiczebne zadania dowódcom plutonów.



Armia Radziecka dziś. Gimnastyka poranna na okręcie liniowym.



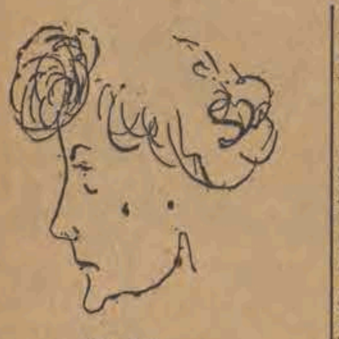
Robotnicy zajęci remontem traktorów dołożą wszelkich starań, aby wszystkie maszyny ruszyły wiosną w pole. Na zdjęciu przodownik pracy Aleksander Mizgier i uczeń ZMP-owiec Kłosiński Henryk przy remoncie silnika.



Na Wystawie Mickiewiczowskiej w Warszawie oglądać można pierwsze wydanie poezji Adama Mickiewicza w 1822 r. w Wilnie.

EDWARD MARTUSZEWSKI

NA ROZSTAJACH HISTORII



M. Pujmanova

Wydaną ostatnio przez Klub Dobrej Książki powieść Marii Pujmanowej „Ludzie na rozstajach“ można by nazwać historyczną a zarazem aktualną. W krajach, w których szala zwycięstwa przechyliła się na stronę socjalizmu, książka ta mówi o okresie należącym już do przeszłości, w krajach burżuazyjnych i kapitalistycznych aktualność jej jest jeszcze żywa i „paląca“. Odległość między czasem trwania akcji powieści a chwilą obecną mierzy się wprawdzie kilkunastoma zaledwie latami, lecz z tych kilkunastu lat sześć przypada na drugą wojnę światowa, na wojnę, która w wielu krajach zburzyła kalendarzowe pojęcia dni, miesięcy i lat. I temu właśnie faktowi należy przypisać to, że powieść Marii Pujmanowej posiada niejako dwa oblicza — dla jednych jest jeszcze obrazem rzeczywistości, dla innych jest już historią.

„Ludzie na rozstajach“, jako powieść z życia robotników przemysłu włókienniczego powinna spotkać się z zainteresowaniem czytelników łódzkich. Będą oni należeli do tej grupy, którą powie, że „to należy już do przeszłości“, „to już nigdy nie wróci“. W Polsce demokratycznej bowiem nie ma już miejsca dla „Jafety“ i Kazmara, w Polsce ludowej młodzi, pełni życiowego entuzjazmu robotnicy nie są ludźmi na rozstajach, ludźmi wykorzystywanymi w pracy a prześladowanymi za próby samoobrony. Czytając ostatnią powieść Pujmanowej uzmysławiamy sobie ogrom przemian, jakie przyniosło Europie Środkowej zwycięstwo nad faszyzmem w wyniku rozgromienia hitlerowskich Niemiec przez Związek Radziecki.

Powieść o Andrzeju Urbanie nie jest powieścią o walce, lecz powieścią o dojściu jednostki do społeczno - politycznego uświadomienia i „doświadczenia na własnej skórze“. Droga ta nie jest prosta i szybka. Młodzieńcza naiwność Andrzeja długo jest wykorzystywana przez sprytnego a zarazem bezwzględnego w swym postępowaniu kapitalistę Kazmara. Oszołomiony zewnętrznymi pozorami wspaniałości idzie Andrzej na lep pięknie brzmiących słówek i długo trzeba czekać zanim oswobodzi się on spod wpływu kazmarowskiej, „wężowej“ sugestii. Kazmarowskie Ule bowiem to symbol najbardziej wyrafinowanych form ustroju kapitalistycznego, ustroju, którego celem jest wykorzystanie człowieka przez człowieka, którego dążenia, jak mówi Marks, są „nieludzkie i sprzeczne z naturą“. Ostatecznym wynikiem jest więc poniżenie godności ludzkiej — tak w wykorzystywanym jak i w wykorzystującym.

„Stary świat stoi na drobno mieszczaństwie, to są ci nocni stróże ustroju prywatnej własności, ustroju, co jak spóźniający się zegar nie nadąża za naszym dwudziestym stuleciem“ — mówi adwokat Gamza na wiecu robotniczym, charakteryzując w ten sposób istotę przedwojennej sytuacji politycznej w Czechosłowacji. I tu wkraczamy na płaszczyznę, która jest mało znana polskiemu czytelnikowi. Powieść Pujmanowej świetnie charakteryzuje czeskie społeczeństwo w okresie między dwoma wojnami. Przed oczyma czytelnika przewija się cały korowód postaci z najrozmaitszych sfer, różnych zawodów, przekonań i „stylów życia“, które umiejscawiają walkę robotników z kapitalizmem nie w pierwszym lepszym kraju europejskim, lecz wyraźnie i niedwuznacznie w międzywojennej Czechosłowacji. Zamiast „króla włókienniczego“ Kazmara możemy podstawić sobie „króla obuwia“ Batę a zamiast Uli — Żlin, lecz nie jest to istotnym, gdyż środowisko narodowo - społeczne w jakim rozwija się akcja powieści pozostanie zawsze to samo.

Marii Pujmanowej (nagrodzonej w ub. r. czeską państwową nagrodą literacką za ostatnią jej książkę — „Hra z ohnem“) udało się w „Ludziach na rozdrożu“ pokazać w sposób bardzo misterny i świadczący pochlebnie o jej możliwościach artystycznych, bez popadania w chaos narracyjny czy też tworzenie wątków rozbieżnych względnie od siebie oderwanych, wielowątkową akcję fabularną rzuconą na szerokie tło społeczne. Dzieje kilkunastu pierwszoplanowych osób powieści są rozłożone przejrzyście i harmonijnie, splatając się z sobą w sposób naturalny a zarazem dramatyczny.

Poznajemy więc w tej powieści Kazmara i jego klikę, nie tylko za pośrednictwem opisów czy opinii osób postronnych, lecz przede wszystkim w ich działalności. Kilka rozdziałów jest poświęconych życiu wielkomiejskiej „śmietanki“ — artystów, aktorek, bankierów, adwokatów, dziennikarzy, inżynierów, działaczy politycznych. Do tego kawiarnianego towarzystwa należy również adwokat Gamza ze swoją żoną, córką właścicielki ziemskiej skoligaconej z czeską i austriacką arystokracją, pani Vitowej. Adwokat Gamza, żyjąc „na szerokiej stopie“ traci zwolna swój majątek, a właściwie majątek swojej teściowej. Jest czynnym członkiem czeskiej partii komunistycznej, lecz zasługuje raczej na miano polityka niż rewolucjonisty. Jego syn wyrasta na nieznającego życia naukowca - estetę, córka wplątuje się w bardzo przykrą i niesmaczną awanturę miłosną, by w końcu wyjechać do Związku Radzieckiego — jako żona amerykańskiego inżyniera.

Rówieśnicy młodych Gamzów, przyjaźniący się z nimi na ławie szkolnej Andrzej i Różena Urbanowie są głównymi przedstawicielami warstw niższych. Podczas gdy Andrzej znajduje dla siebie miejsce w szeregach uświadomionych społecznie robotników, stając u boku swego kolegi Franka Anteny (wyrzuconego z Uli za zepsucie kazmarowskiego pierwszego maja) i ogrodnika - komunisty Polanskiego, jego siostra „awansuje“ na panią Hauslerową, pocieszą się po smutnym zawodzie miłosnym cynicznym wyjściem za mąż za „starego ale bogatego“.

Do pierwszoplanowych osób powieści zaliczyć również trzeba narzeczoną Andrzeja Lidkę, „potulną siłę roboczą“, niezdolną do jakiegokolwiek buntu czy odruchu samoobrony, następnie panią Polanską, która po sielskim życiu pod wielkopańskimi skrzydłami ginie tragiczną śmiercią podczas starcia robotników z żandarmami, dalej towarzyszkę pracy Andrzeja starą Halaczkę, ekscentryczną córkę Kazmara, uczęszczającą wraz z jego lekarzem d-rem Rosenstamem na robotnicze wiece skierowane przeciwko... właścicielowi Uli, wreszcie starą matkę Andrzeja i Różeny, dozorczynię a zarazem praczkę Urbanową, cieszącą się naiwnie na starość z „awansu społecznego“ swej córki.

Bogata galeria postaci daje nam barwny obraz społeczeństwa czeskiego w latach 1930—35, społeczeństwa, w którym z każdym rokiem coraz wyraźniej ścierały się siły kapitalizmu z siłami demokracji ludowej. To narastanie intensywności walki o lepsze jutro, ta ciągłość wysiłków jednostek i zbiorowości podkreślona zostaje wyraźnie w ostatnim rozdziale powieści, noszącym tytuł: „Zakończenie i wstęp“. Zakończenie jednego okresu, opuszczenie rozstai życiowych a wkroczenie przez bohatera na nową drogę, drogę za chlebem i za nowym życiem: „do Rosji, do Rosji, gdzie bił się tatuś“ koło się toczy, wszystko wraca, wszystko wygląda inaczej, wszystko wygląda inaczej niż myślimy, niż się spodziewamy — turkotał pociąg i odwijał, odwijał, i zostawiał za sobą tkaninę ziemi; dzień ustępował nocy, a tam za szybą uciekał kraj podwójnie obcy i osnuty zmierzchem.

Żeby już tam być, żeby już tam być, żeby już tam być... — z pragnieniem i obietnicą dudnił pociąg, śpiewał starą pieśń kół toczących się po szynach.

A czy obiecał rzetelnie, czy znów kłamał jak tamten pociąg do Ulów? Żeby na to pytanie odpowiedzieć, trzebaby już nowego tomu. A tutaj kończy się moja pierwsza książka o młodym Andrzeju Urbanie“.

Zainteresowani „Ludźmi na rozstajach“ czekamy na dalszy ciąg ich dziejów.

FRANCISZEK HALAS

W OBOZIE

W obozie wysiedlonych
zimno jest źle i smutno
w obozie wysiedlonych
rozpacze
matka na synka patrzy cichutko
z głodu jej synek płacze
Dla matki nie istnieje nicość
nic nie zaginie, nic nie runie
po brzuchu tylko dłoń przesunie
i tak jak dawniej będzie wszystko
W obozie wysiedlonych
synek się urodził
w obozie wysiedlonych
z pieluszek chorągiew
Ludu biednego wieczna nadzieja
ponad nieszczęściem niech wieje, wieje.

Przełożył Jerzy Zagórski

FRANCISZEK HALAS

TAK UMIERALI

Tętent i tupot. Ranek płynie,
i z poszew modrych dzień wypełza,
Widzę ich bladych w drzwi futrynie
palcem powiedli po kołnierzach,
spotn[illegible] koszul, w ustach sucho,
wzrok ślizgnął się po ciele,
i [illegible]h do żeber przywarł uchem,
i cisza w koło się ściele.
I idą bosi. Krok za krokiem mlaska,
ter[illegible] się rozpacz wgryza w wiersze,
chcą być miłością ziemi łaską,
ch[illegible] pocałunkiem być najszczerszym.
Na końcu słowa, słowo serca,
fundament świata wasz i mój,
by testamentem bohaterstwa,
sycić nam wiarę, koić znój.
Dzwoń wierszu mój, alarmuj ciszę,
wahadła ciał nam mierzą czas,
Gdzie pójdę, trup się tam kołysze,
Czuwajcie tylko błagam was.

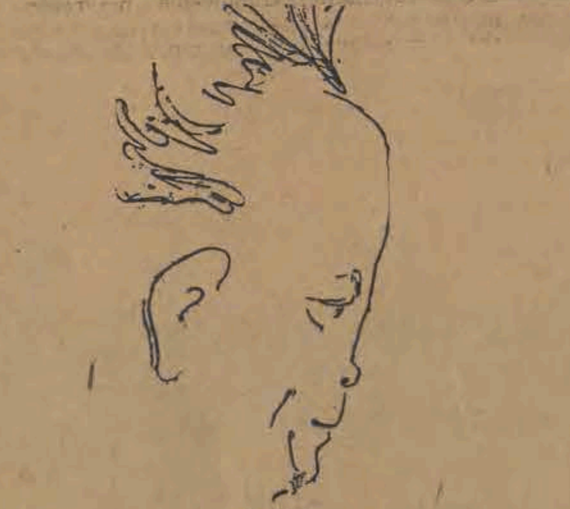
Przełożył K. A. Jaworski

JÓZEF KAINAR

PO WOJNIE

Tych armii, które ciągnęły przez kraj nasz,
pamiętam już kilka.
Coraz inne mundury,
coraz inna mowa,
a tylko płytkie groby w polu
i głęboka nienawiść
zostały tu po nich.
Słońce mych Moraw mocne i czerwone,
z winnic tam w dole takie tłoczą wino,
woli pełne
słońce i elektrownie,
aby się żyło w jasności,
gdy na Morawy wieczór spada,
jak czarne i domowe zwierzę
z gwiezdnymi oczyma.
Z tych armij które ciągnęły przez nasz kraj,
tylko o jednej nigdy nie zapomnę!
A pierwszy czołg jej, który zobaczyłem,
mam dotąd w sercu,
Czołg ciężki jak radość,
która wybucha i grzmi przez doliny
mych Moraw.
I napisy na grobach czerwonych
w ogr[illegible]kach obok szosy,
na przedmieściach
będą tym pierwszym abecadłem,
z którego uczyć się będą nasi synowie

(„Nowe mythy“)
przełożył K. A. Jaworski



F. Halas

A. M. TILSHOWA

W biurze kopalni*)

Cecylia wlokła obu swoich chłopców po schodach w górę i na dół zanim wreszcie znalazła właściwe drzwi. Potem znów dłuższą chwilę czekała, aż któryś z urzędników raczy ją łaskawie zauważyć. Biuro kopalni wyglądało tak, jak wszystkie biura na świecie: kurz i papiery, papiery i kurz, pustka i nuda na stołach i na papierach. W pokoju nagie ściany i tylko jeden jedyny portret młodzieńczego cesarza Karola.

— Czego chcecie? — zwrócił się wreszcie brunet z krótko przystrzyżonym wąsikiem.

Kobieta podsunęła się drobnym lecz zdecydowanym krokiem i bez słowa podała mu brudny, wymiętoszony strzępek papieru.

Urzędnik obejrzał papierek z obu stron i oddał go jakiemuś brodaczowi. Tamten wziął go w rękę machinalnie, typowym gestem urzędnika, owym charakterystycznym przejawem wstrętnej obojętności dla człowieka. Rzuciwszy porozumiewawcze spojrzenie brunetowi, zawołał za nią:

— Zostawcie dzieci przy drzwiach, a wy, matko, chodźcie tutaj.

Minęła spora chwila; widać było, że jakieś bolesne skrępowanie zamyka usta brodaczowi. Wreszcie zmarszczył brwi, pochylił się, wyciągnął dolną szufladę. Wydobył z niej sporą paczkę i z niechęcią rzucił ją na stół.

— No, to jest wasze, matko!

Kiedy Cecylia wyciągnęła rękę po paczkę, w oczach jej stalowym błyskiem zalśniło pytanie i niedowierzanie.

— Tylko sprawdźcie, czy wszystko w porządku! — burknął jeszcze urzędnik i odwrócił się.

Niezdarne palce z zadziwiającą zręcznością rozplątywały opakowanie: z grubego papieru wysypały się na jej ręce części starego ubrania — kurtka, spodnie, pasek i kamizelka jej męża. Chwilę stała z głęboką bruzdą nad oczami wreszcie spytała:

— Co to z tym?

— Jak to: co to z tym? Przecież już wam mówiłem, że to jest wasze, po mężu, jako żony i wdowy!

Przy tych słowach zagasło pytające spojrzenie stalowych oczu, natomiast po okrągłej twarzy potoczyły się bezdźwięcznie dwie wielkie łzy.

— Nie płaczcie, matko, coś tam zawsze dostaniecie... Dlatego was tu wezwano — pocieszył ją brodacz.

Załamawszy pod chustką sękate ręce Cecylia z wrodzoną trzeźwością starała się w ramy konkretnych cyfr wtłoczyć całą nędzę wdowy po górniku, jaka teraz stanęła przed jej oczyma:

— Mój Boże, skoro z chłopem i trojgiem dzieci wyżyłam za sześć stówek, to wyżyję i za dwie jeśli będzie potrzeba:

Lecz po twarzy jej, zaczerwienionej od płaczu i wzruszenia, nie przestawały płynąć ogromne, ciężkie łzy. Łzy żalu za pracowitym i wiernym mężem, za Janem Cichoniem, który tak nagle zniknął. Była przekonana, że siedzi gdzieś w więzieniu, bezpieczny, chociaż tylko o chlebie i wodzie.

Urzędnik, przyzwyczajony w takich wypadkach słyszeć narzekania, wymyślania i przekleństwa, przyjrzał się bacznie skamieniałej kobiecie: stała przed nim zalana łzami, lecz nie złamana, nie zdruzgotana, raczej mocno zdecydowana rozpocząć nowe życie.

— Macie przecież trzech chłopaków — rzucił dobrotliwie. — Wytrzymacie jakoś tych parę lat, a potem znów będziecie mieli trzech górników czy też wojaków!

Nabożnym niemal ruchem Cecylia dotknęła starych łachmanów, przesyconych potem ciężkiej pracy, jej męża. Wyciągnęła na wierzch rękaw, wygładziła go spytała:

— Chciałabym wiedzieć jak się te Cichoniowe łachy dostały tutaj, na szyb Głębina.

— Jak? Przecież on tutaj u nas zrobił straszną historię. To był niebezpieczny zbój i buntownik!

— Nie. Tylko był stale pijany.

— Cecylia smutnie pokiwała wielką, ciężką głową, przytłoczoną skręconymi w twardy jak kamień węzeł włosami.

— Matko, nie starajcie się go wybielać, zostawcie go już w spokoju — brodaty urzędnik zirytował się nie na żarty. — Zrzucić krzyż i w bluźnierczy sposób podeptać go nogami, napaść i pokaleczyć urzędnika, jak morderca! To już nie jest wódka... Nie możecie się dziwić, że poszedł na stryczek!

Cecylia bez słowa przyciskała rękami serce, które ze zgrozy bić niemal przestawało. Ten jej spokojny, cichy stary, który nie zrobiłby krzywdy nawet kurczęciu, który tak starannie krajał liście dla swoich królików — zginał straszliwą śmiercią, jak jaki bandyta. Stała milcząc i z trudem łapiąc oddech, poruszyć się nie mogła z żałości nad losem poczciwego człowieka, któremu nie spełniło się jedyne, skromne i proste życzenie starego górnika: umrzeć spokojnie, zamknąć oczy na własnym łóżku.

— No cóż, przecież to, jest życie, każdy musi złożyć z niego rachunek! — Zaczął w obliczu oniemiałej z przerażenia kobiety i grozy, filozofować brodacz, przerzucając papiery. — A cóż państwo ma robić z takimi opryszkami? Przecież go w sądzie pytali, co się tam stało, to poważył się podnieść rękę na austriackiego urzędnika. Ten zbój odpowiedział:

— Tę sprawę może rozwiązać tylko stryczek.

W tym momencie rozsądna Cecylia, która tak samo jak jej w tajemniczych okolicznościach wykończony mąż bardzo mało interesowała się polityką — i całą wojną — podniosła przerażone spojrzenie na portret cesarza Karola w purpurowych szatach. Nic oczywiście nie mogła zrozumieć z tego straszliwego wyroku na człowieka apolitycznego i aspołecznego, jakim był Cichoń. W osobie którego ukrzyżowany został człowiek ze Śląska. — Za swoją obojętność, potulność i nieśmiałość, czyli razem wziąwszy: za winy nieznane, skomplikowane, wprost mistyczne. Nie, tego nie rozumiała i rozumieć nie mogła. Ale to zuchwałe słowo ciśnięte w twarz austriackiego Sądu Wojennego — w tej tragicznej dla niej godzinie, przemieniło w prawdziwego bohatera owego skromnego hodowcę królików i krzykliwego pijaczynę, powieszonego Jana Cichonia.

Machinalnie spakowała ubranie nieboszczyka, owiązując je starannie sznurkiem, potem zapięła chustkę wielką broszą z granatu, wzięła obu chłopaków za ręce i wyszła wraz z nimi z kancelarii. W zdecydowanym zaciśnięciu warg, zwartych bolesnym milczeniem tkwiła głęboka słowiańska rezygnacja: nie sprzeciwiać się losowi i dźwigać dalej swój krzyż, przedtem, żony, teraz wdowy po górniku z trojgiem sierot. Odważnie i spokojnie szła pomiędzy dwoma chłopakami, szarą ostrowską szosą w mglistą dal. Zdawała się coraz mniejsza, mniejsza, aż wreszcie zniknęła zupełnie.

Przełożyła:

Jadwiga Biłakowska

*) Wyjątek z powieści: „Hałdy“, której akcja rozgrywa się w okresie pierwszej wojny światowej, za czasów austriackich.

Rozdział inwestycji w planie roku 1949

Łączna suma nakładów przeznaczonych na inwestycje w roku 1949 wynosi 309 miliardów złotych. Na sumę tę składają się zarówno kwoty preliminowane na ten cel w budżecie, jak i środki własne inwestorów (ok. 19 miliardów) oraz tzw. środki zwrotne (kredyty handlowe — ok. 23 miliardów zł).

Z ogólnej sumy planu (bez środków własnych) przeznacza się w r. 1949 na przemysł 116 mild. zł (40,3 procent), rolnictwo 36 mild. zł (12,6 procent), obrót tow. 14 mild. zł (4,7 procent), komunikacji 63 mild. zł (21,8 procent), inwest. socjalne 23 mild. zł (8 procent), budownictwo 31 mild. zł (10,8 procent).

Taki rozdział kwot inwestycyjnych oznacza — w porównaniu z rokiem ubiegłym — **dalszy wzrost nakładów w przemyśle**, który zarówno pod względem tempa wzrostu preliminowanych kwot, jak i wysokiego udziału w ogólnie inwestowanych sumach — wysuwa się na pierwsze miejsce. Olbrzymia skala nakładów na inwestycje przemysłowe w roku bieżącym zapewni nie tylko realizację planów produkcyjnych, ale **umożliwi nam uruchomienie nowych, nieznanych dotąd w Polsce gałęzi produkcji, które rozwiniemy w ramach planu 6-letniego.**

Nakłady majątkowe przewidziane w planie **na rolnictwo**, nie odzwierciedlają całości ruchu inwestycyjnego w tej dziedzinie gospodarki narodowej. Tu należy pamiętać o tym, że poważne kwoty wydatkowane są przez rolników na inwestycje przeprowadzone we własnym zakresie, sposobem gospodarczym (np. budowa stodoły czy obory), których nie sposób zarejestrować i uwzględnić w planie. Planowe nakłady w dziedzinie rolnictwa koncentrują się na **akcji mechanizacji rolnictwa oraz na odcinku hodowlanym.** Poważne kwoty przewidziano, jako pomoc dla nowopowstających spółdzielni produkcyjnych, oraz na kredyty dla indywidualnych gospodarstw mało- i średniorolnych chłopów.

Poważne zadania na odcinku inwestycyjnym **stoją przed państwowym i spółdzielczym aparatem handlowym**, który musi doinwestować się w szybkim tempie, by dopędzić w swym rozwoju inne uspołecznione dziedziny gospodarki, by zapewnić należyte **zaopatrzenie wsi w wyroby przemysłowe, by z powodzeniem zorganizować skup i dystrybucję artykułów rolnych.** By sprostać tym zadaniom uspołeczniony aparat wymiany wzmocniony zostanie **nowymi magazynami, chłodniami, punktami skupu, środkami transportowymi oraz dodatkową siecią detalicznych i hurtowych punktów sprzedaży.**

Nakłady inwestycyjne na komunikację — mimo, że w cyfrach absolutnych wzrastają w porównaniu z rokiem ubiegłym o całe 16 procent — to jednak spadają w odsetkach do całości planu. Znaczne nasycenie potrzeb inwestycyjnych kolei, a przede wszystkim portów, pozwoliło tu na zastosowanie mniejszej skali wzrostu nakładów.

Największy — po przemyśle — wzrost wykazują inwestycje w dziedzinie budowy wyposażenia obiektów socjalnych, na które przewidziano kwoty o 6 mild. zł większe, niż w roku ubiegłym. Budowa i odbudowa 1.800 szkół podstawowych, 450 zawodowych oraz około 1.450 szpitali, ośrodków zdrowia, zakładów opieki społecznej oraz innych tego typu urządzeń — to przewidziane efekty zamierzonych nakładów.

Budownictwo charakteryzuje olbrzymi, 46-procentowy **wzrost mieszkaniowego budownictwa robotniczego**, oraz dalsze ograniczenie budownictwa administracyjnego. **Nowe osiedla, mieszkaniowe, które powstaną w Warszawie, na Śląsku, na Wybrzeżu oraz w innych okręgach kraju przyniosą w efekcie ponad 61 tys. izb mieszkalnych, łagodząc tym samym trudną sytuację mieszkaniową świata pracy.**

Czy nakreślony Plan Inwestycyjny na rok 1949 jest realny? Nie ulega wątpliwości, że tak. Doświadczenia zdobyte przy realizacji planów w latach ubiegłych, dalsze usprawnienie procesów inwestycyjnych, stały rozwój ruchu współzawodnictwa pracy, oraz szeroko zakrojone przygotowanie do akcji oszczędnościowej dają gwarancję, że **plan nie tylko wykonamy, ale na szeregu odcinkach przekroczymy.**

J. M.

To i owo

Milczenie nie zawsze jest złotem

Zdarzało się już nieraz w ciągu lat powojennych, że na ławie oskarżonych przed sądami Rzeczypospolitej, zasiadały również osoby duchowne — w habitach i sutannach.

Nigdy bodajże dotychczas zbrodnia i przestępstwo nie ukazały tak odrażającego oblicza, jak w procesie ks. Henryka Fertaka i [illegible] wspólnik[illegible] z bandy NSZ, który toczył się przed Wojsko[illegible]m Sądem Rejonowym w Warszawie. Ksiądz Fertak, proboszcz [illegible]żej i zamożnej parafii Mrozy, był prawdziwym oj[illegible] duchowy[illegible] i duc[illegible]ym bandy, mającej na swym rachunku długą litanię morderstw i grabieży. Ks. Fertak szczególną „opieką" otaczał młodzież, pchającą się na drogę bandytyzmu zwłaszcza młodych swych parafian. Ks. Fertak, wykorzystując swą godność kapłańską [illegible] przywileje stanu duchownego, inspirował z ambony i konfesjonału zabójstwa [illegible] napady, udzielał bandytom zachęty i błogosławieństwa do dalszej „działalności", poświęcał bandyckie „ryngrafy" w sposób — jak wyznał na procesie — całkiem „ceremonialny" i przekonywał niektórych spośród „słabszych duchem" i młodszych zbrodniarzy, że zamordowanie człowieka nie jest zbrodnią, lecz czynem chwalebnym, który nagrodzony będzie w przyszłości.

Sprawozdania z rozprawy przeciwko ks. Fertakowi i jego wspólnikom budzą — oprócz uczuć odrazy i najsurowszego potępienia w stosunku do oskarżonych — również szereg pytań. Trudno tu powstrzymać się od pytania, w jakim to środowisku i w jakim klimacie moralnym mógł ks. Fertak wyhodować t a k i e w ł a ś n i e „chrześcijańskie cnoty", i wreszc[illegible] jak się to [illegible], że osobnik o takim poziomie etycznym, ludzkim i obywatelskim, prowadził „rząd dusz" w parafii.

Orędzia i listy episkopatu polskiego, ogłaszane przy różnych okazjach, obfitują zazwyczaj w bardzo wiele wzniosłych wskazań, rad i pouczeń moralnych.

Darmobyśmy jednak szukali w tych orędziach odżegnania się od k o n k r e t n y c h w[illegible]dków przestępstw tego rodzaju, jakich dopuścił się ks. Fertak, darmo szukalibyśmy stanowczego i bezwzględnego potępienia i napiętnowania ich sprawców. Listy i orędzia władz kościelnych zachowują co do tego pełne i głuche milczenie, tak samo zresztą jak inspirowana przez te władze prasa klerykalna, która po prostu „nie dostrzega" faktów... nieprzyjemnych, choć o nich w całej Polsce głośno.

Taki spisek milczenia może być różnie interpretowany i może przywodzić na myśl sens starej maksymy o milczeniu... potakującym.

Sądzimy, iż społeczeństwo polskie ma prawo domagać się od powołanych instancji kościelnych zajęcia bardziej wyraźnego i niedwuznacznego stanowiska względem wszystkiego, co wiąże się z „działalnością" takich księży, jak Fertak. Dla bandytów i ohydnych inspiratorów zbrodni w rodzaju Fertaka nie ma i nie może być miejsca w naszym życiu.

Bolesław Dudziński.

Tak nie należy oszczędzać

Trzeba było aż uchwały Komitetu Wykonawczego Rady Ministrów, by przed wszystkimi komórkami naszego życia gospodarczego postawić jasno sprawę oszczędnej gospodarki na wszystkich odcinkach działania. Że w tej mierze działo się nie najlepiej zdajemy sobie wszyscy sprawę. Spotykaliśmy się z marnotrawstwem czasu, nie ekonomicznym wykorzystywaniem surowców, złą gospodarką siłą roboczą i transportem, rozrzutną gospodarką finansową.

Trudno zresztą wyliczyć wszystkie popełniane w dotychczasowej praktyce instytucji i placówek pracy — grzechy przeciw przykazaniom oszczędności.

W bukiecie tych antyoszczędnościowych posunięć natknęliśmy się na „egzemplarz" wyjątkowo okazowy. A było to tak.

W jednym z miast powiatowych naszego województwa istnieją dwa duże młyny. Pierwszy z nich wyposażony jest w obszerne magazyny do składowania i bocznicę kolejową — włada nim PZGS. Drugim młynem, nie posiadającym tych udogodnień, dysponuje PZZ. W magazynach młyna spółdzielczego składowane jest ziarno przeznaczone do śrutowania dla akcji „H". I zdawało by się, że nic prostszego, jak przerobić zboże na miejscu i z posiadanej rampy kolejowej kierować je do odbiorców. Proste — dla zwykłych, szarych obywateli, ale nie dla urzędników PZZ kierujących gospodarką przemiałową.

Wykombinowali oni bowiem manipulację ziarnem bardziej skomplikowaną, zapewniającą natomiast pracę młynowi państwowemu (młyn PZGS-u jest unieruchomiony z braku surowca od 4 miesięcy).

Ilości ziarna przeznaczonego do przeróbki są poważne, sięgają 700 ton. Dzień w dzień mieszkańcy miasta mogą obserwować długie kolejki wozów przewożące ziarno z magazynów młyna PZGS-u do położonego o 2 km. od niego młyna państwowego. Nie jest to jednak jedyna wędrówka zboża. Uzyskana z przemiału śruta kierowana jest z kolei albo na odległą o 2 km. od miejsca przerobu stację załadowczą, lub też odwożona bywa spowrotem do magazynów młyna spółdzielczego (nowe 2 km.). Jakie te wędrówki ziarna pociągają za sobą koszta transportu, kilkakrotnego przeładunku i nie uniknionego przy tym procederze manca — nie wiemy. Niewątpliwie wydatki z tym związane muszą być dość poważne.

Powyższe fakty są klasycznym przykładem nie tylko braku myślenia kategoriami gospodarczymi, ale i lekceważenia sobie jakichkolwiek zasad oszczędności.

Nie należy przypuszczać, że tego rodzaju absurdalne z punktu widzenia racjonalnej gospodarki wypadki dzieją się w jakimś odległym punkcie naszego województwa „zabitym od świata deskami". Mają one miejsce pod bokiem władz wyższych instancji... w Piotrkowie.

I. Kawczakowa

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Akcja racjonalizatorska w przemyśle skórzanym

Na naradzie aktywu partyjnego przemysłu skórzanego, która odbyła się w Łodzi, poruszono między innymi sprawę zbytniego biurokratyzmu w załatwianiu wniosków racjonalizatorskich i braku bezpośredniego kontaktu z robotnikami-racjonalizatorami. Podkreślono przy tym, że w wielu zakładach pracy znaczenie „małej racjonalizacji" jest niedoceniane, przez co racjonalizatorzy nie są otaczani potrzebną opieką i troskliwością.

Ta rzeczowa krytyka przyniosła pożytek. Praca Głównej Komisji Usprawnień została uaktywniona, jak również praca fabrycznych Komisji Usprawnień. W każdym zakładzie pracy zostały wywieszone „skrzynki pomysłów", do których autorzy składają swe wnioski racjonalizatorskie, nowatorskie i usprawnieniowe. Skrzynki te są opróżniane trzy razy w miesiącu i najpóźniej w ciągu pięciu dni wszystkie pomysły są rozpatrywane i kwalifikowane.

W ten sposób — przy odpowiedniej propagandzie i troskliwości ze strony kierownictwa — wynalazczość w naszym przemyśle stała się ruchem powszechnym obejmującym nie tylko techników, ale i szerokie rzesze zwykłych robotników.

W ciągu ubiegłego roku wpłynęły do Głównej Komisji Usprawnień przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Skórzanego 23 projekty, za które wypłacono 1.300.000 zł tytułem premii. Z ciekawych pomysłów należy wyliczyć: zastosowanie nowej masy balerowej, produkcję zastępczych kopyt ze szczap opałowych, zastosowanie kiedry gumowej zamiast skórzanej, wykonanie sztancy do rozdwajania nitów, skonstruowanie maszyny do cięcia pasków, maszyny do formowania zakładek, aparatu do przeszywania kiedry, zastosowanie przyrządu do hartowania stali, rekonstrukcja maszyny do przybijania obcasów, rekonstrukcja oklepywaczki i dublerki, zbudowanie prasy do produkcji sztucznej skóry i ulepszenie produkcji sznura okrągłego.

Na rok bieżący Główna Komisja Usprawnień Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego zapreliminowała 18.600.000 zł na premie za patenty i usprawnienia w przemyśle skórzanym.

Korespondent „Głosu Robotniczego"
H. Łachocka

Straż Pożarna w PZPJG 8

Bezpieczeństwo Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr. 8 spoczywa w rękach miejscowego oddziału Straży Pożarnej. Strzeżemy zresztą nie tylko naszego zakładu pracy będąc jednostką interwencyjną Dyrekcji Branżowej. Gdy zachodzi potrzeba, śpieszymy z pomocą i innym zakładom pracy.

Posiadamy nowoczesne auto pogotowie, dostateczną ilość sprzętu gaśniczego. Nie zawsze tak było. W początkowym okresie, tuż po wyzwoleniu — warunki pracy były bardzo ciężkie. Brak było sprzętu i ludzi. Niskie uposażenia strażaków odstraszały wielu chętnych do pełnienia zaszczytnego tego obowiązku. Obecnie ta kwestia zniknęła. Nowa umowa zbiorowa przyniosła nam wydatną podwyżkę zarobków, dzięki czemu wszyscy jesteśmy zadowoleni i ze zwiększonym zapałem pełnimy swe codzienne obowiązki. Wprawdzie od czasu do czasu powstają jeszcze u nas ogniska pożarów z powodu niedostatecznej profilaktyki, ale dzięki zwiększonej czujności strażaków są one likwidowane szybko, tak, że straty z ich powodu stale się zmniejszają.

W chwili obecnej odczuwamy jeszcze dotkliwie brak umundurowania i obuwia. Mimo wielokrotnych zapotrzebowań wysyłanych do Wydziału Socjalnego naszej fabryki i Inspektoratu Ochrony Przeciwpożarowej, nie udało nam się wypełnić istniejących luk. Wygląda to na brak zainteresowania naszymi potrzebami.

Nie bacząc na trudności dołożymy wszelkich starań, by ilość pożarów zmniejszyć do minimum, a tym samym zaoszczędzić państwu wielu tysięcy złotych.

S. Wiślicki.
Korespondent fabryczny
PZPJG Nr. 8

Ulepszenia ułatwiają pracę

Akcja współzawodnictwa opiera się nie na maksymalnym wysiłku mięśni, a na wysiłku umysłowym. W przemyśle metalowym, zorganizowanie poszczególnych czynności przez rzemieślnika przed rozpoczęciem zadanej pracy, ma wyjątkowo duże znaczenie. Stąd właśnie njprzeróżniejsze ulepszenia i wynalazki napływające od bardziej doświadczonych robotników w ramach małej racjonalizacji, która u nas przyniosła już wiele korzyści. Dość powiedzieć, że fabryka projektorów wypłaciła dotąd 1.212.000 zł. tytułem premii za ulepszenia i wynalazki świadczące o dużej pomysłowości robotników.

Tow. Kosiński Kazimierz zgłosił do Komisji Wynalazków na rolery specjalnej konstrukcji do trasowania części. Zastosowane zamki okazały się praktyczne, łatwe w obsłudze i uniemożliwiające luzowanie się igły. Czas operacji traserskiej został skrócony o jedną trzecią.

Tow. Witczak Edward, przez skonstruowanie specjalnego szablonu do znaczenia nóg projektora, skrócił czas wykonania operacji z 40 na 12 minut.

Tow. Witkowski Jan skonstruował urządzenie do cięcia blachy 2 mm. przez zastosowanie nożyc elektrycznych właściwie umocowanych oraz specjalnego prowadzenia dla większych arkuszy blach.

Przykładów takich można przytoczyć wiele. Charakterystyczne, że przodownicy naszej fabryki, jak Gumowski Walerian, Kalinowski Zdzisław, Gruszczyński Stefan czy też Rączka Kazimierz (wyróżniony Krzyżem Zasługi za duży wkład pracy przy projektorze wąskotaśmowym), bynajmniej nie robią wrażenia ludzi przemęczonych. Ich ruchy przy maszynach czy też imadłach są jakby wykalkulowane — zgóry obliczone.

Są i tacy rzemieślnicy, którzy szarpią niepotrzebnie swoje mięśnie, czyniąc wrażenie ludzi wyrabiających grubo ponad normę. W rzeczywistości ledwie wyrabiają sto procent normy. Trzeba, aby i oni zastanowili się nad swą pracą i aby przodownicy dzielili się z nimi doświadczeniem.

H. Stachurski.
Korespondent fabryczny
Fabryka Kinotechniczna

Od naszych korespondentów wiejskich

W Kuźnicy Grabowskiej zabłysły światła

W gminie Kuźnica Grabowska nie ma obywatela, który by nie stanął do pracy przy odbudowie kraju. Wszyscy zawinęli rękawy i pracują. Pracują nad odbudową poszczególnych gromad naszej gminy. Do pracy tej przystąpili zgodnie wszyscy członkowie partii PZPR i SL, jak również i bezpartyjni.

Rozumiejąc znaczenie elektryfikacji w życiu wsi, mieszkańcy Kuźnicy Grabowskiej własnymi siłami postanowili założyć światło. Bez niczyjej pomocy zelektryfikowano szkołę, posterunek M. O., spółdzielnię, Dom Ludowy, budynek Straży Pożarnej i 40 zabudowań gospodarskich. Również 1 km drogi biegnącej przez wieś oświetlono. Kiedy po raz pierwszy zabłysły lampki elektryczne wielka radość ogarnęła gromadę. To też z nową, spotęgowaną energią przystąpiono do pracy na polu podniesienia kultury, oświaty i gospodarki gromad w gminie. Założono Koło Gospodyń Wiejskich, Związek Młodzieży Polskiej oraz kursy wieczorowe dokształcające, na które uczęszcza około 200 osób.

Po raz pierwszy od niepamiętnych czasów Koło PZPR wraz z ORMO i ZMP zorganizowało przedstawienie, na które przybyła ludność z sąsiednich gromad, a nawet i gmin. Sala była mocno przepełniona, a po skończonej sztuczce „Ułan i młynarka" długo sobie o niej opowiadano.

Ze sztuczką tą zespół objedzie inne gminy na zaproszenia organizacji.

Obok tego, że zelektryfikowano Kuźnicę Grabowską, do oświetlenia przystępuje również wieś Czajków.

Poza tym, również własnymi kosztami zbudowaliśmy barak, gdzie mieści się Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, postawiliśmy barak szkolny w którym uczy się 200 dzieci, wyremontowaliśmy stare i zakupiliśmy nowe instrumenty dla orkiestry oraz przystąpiliśmy do budowy dróg. W gromadzie Klon zabraliśmy się do rozkopania dużego pagórka, który utrudniał przeprowadzenie drogi.

Mamy też ośrodek maszynowy z dostateczną ilością maszyn.

Jak więc widzimy gromady nasze wiele robią. Mamy już co najważniejsze światło, oraz bibliotekę gminną z której pożyczamy wiele książek, a która jest dobrze prowadzona przez nauczycielkę Nowakową. Tak więc przy dużym wkładzie pracy i zrozumieniu ludności gminy, w Kuźnicy Grabowskiej podnosi się oświata i kultura wsi dla dobra Polski Ludowej.

Pietrzak Bronisław.

Prosimy o szkołę dla naszej gromady

My, mieszkańcy gromady Antoniew-Stoki za pośrednictwem „Głosu" zwracamy się do Zarządu Miejskiego i władz kompetentnych o jak najrychlejsze przystąpienie do budowy budynku szkolnego dla dzieci z Janowa, Henrykowa, i Bud, które zmuszone są uczęszczać do odległych od miejsca zamieszkania szkół.

Równocześnie powołany do życia gromadzki komitet elektryfikacyjny prosi o poparcie zamierzeń komitetu przy staraniach zelektryfikowania Janowa i Henrykowa oraz oświetlenia ulic: Telefonicznej, końca ulicy Uniwersyteckiej od nr 84 do 92 oraz końca ulicy Nowotki (Pomorskiej), które toną w ciemnościach i zdarzają się na ulicach tych wypadki grabieży.

Bolesław Talaga
Gromada Antoniew-Stoki

Gabinet naukowy przy Centralnej Szkole PZPR

Cenne materiały naukowe stoją do dyspozycji partyjniaków i naukowców

O istnieniu tego gabinetu wie stosunkowo niewielkie grono. Korzystają z jego cennych zbiorów słuchacze szkoły, bardzo niewielka ilość studentów i profesorów wyższych uczelni, czasem — uczniowie szkół średnich, natomiast nie korzystają z nich prawie wcale szerokie rzesze naszej inteligencji partyjnej: prelegenci, wykładowcy kursów partyjnych, pracownicy Wydziałów Propagandy.

A tymczasem zawartość tego Gabinetu winna wywołać ich zainteresowanie, potrafią w nim bowiem bez trudu znaleźć interesujące i ważne materiały i wydawnictwa, mogące w znacznym stopniu pogłębić ich wiedzę.

Biblioteka naukowa liczy około 10 tys. tomów. Spośród wydawnictw z dziedziny marksizmu-leninizmu wymienimy przede wszystkim **12-tomowe wydanie polskie dzieł Lenina, zawierające bardzo dużą ilość prac, dotychczas nie wydanych u nas w języku polskim.** Oprócz innych, krótszych wydań w języku polskim, mamy tu wszystkie **pełne wydania dzieł Lenina z tomem ostatnim — indeksem zagadnieniowym,** odsyłającym czytelnika, interesującego się określonym zagadnieniem, do odpowiedniego tomu i stronicy. Podkreślamy: takie wydanie dzieł Lenina możemy w Polsce znaleźć tylko w bibliotece Komitetu Centralnego PZPR i właśnie tu, w omawianym Gabinecie Naukowym.

Znajdujemy tu **9-tomowe wydanie dzieł Stalina, pełne wydanie dzieł Marksa i tzw. Archiwum Marksa—Engelsa,** wydane przez **Instytut Marksa—Engelsa—Lenina w Moskwie.** Gabinet posiada również **pełne wydanie dzieł Plechanowa.**

Nadzwyczaj cenne materiały źródłowe zawiera **dział historii polskiego ruchu robotniczego.** Wymieniamy kilka z nich: książki i broszury sprawozdawcze ze zjazdów KPP, komplet czasopisma **„Z pola walki"**, poświęconego historii ruchu rewolucyjnego w Polsce (numery z lat 1926—1934), w którym znajdujemy również specjalne numery poświęcone Róży Luksemburg, Feliksowi Dzierżyńskiemu, artykuły Marksa i Engelsa, poświęcone kwestii polskiej (np. Marksa: „Obrady nad kwestią polską we Frankfurcie" z „Nowej Gazety Reńskiej" 1848).

W tymże dziale znajdujemy takie „białe kruki", jak kilka numerów organu tzw. Drugiego Proletariatu — „Proletaryat", egzemplarze PPS-owskiego „Przedświtu" z lat 1909—1911, i kilka interesujących pozycji o ruchu robotniczym Łodzi.

Nadzwyczaj interesujący jest dział „Materiałów z I i II wojny światowej". Zawiera on m. in. **niedawne wydawnictwo radzieckie, demaskujące zakłamaną politykę państw kapitalistycznych w okresie przygotowania agresji hitlerowskiej.** Najbardziej zaś polskiego czytelnika zainteresują **fotokopie z oryginalnej korespondencji ministra Becka z ambasadorami R. P. w Berlinie, Waszyngtonie i innych stolicach, odsłaniające kulisy polityki sanacyjnej w przeddzień upadku Polski (lata 1938—1939).**

Bogaty dział Ekonomii Politycznej rozbity jest na poddziały, poświęcone ekonomice krajów kapitalistycznych, ekonomice ZSRR i krajów demokracji ludowej i specjalnie ekonomice Polski.

Biblioteka Gabinetu zawiera jeszcze takie działy, jak Geografia, Zagadnienia Agrarne, Spółdzielczość, Kultura, Literatura, Historia Powszechna i oddzielny pokój z książkami z Historii Polski.

Dział wydawnictw periodycznych, oprócz kompletów bieżących czasopism polskich i zagranicznych posiada komplety i poszczególne numery starych czasopism naukowych i politycznych: „Komunisticzeskij Intiernacionał", Ekonomista, Przegląd Historyczny, Kwartalnik Historyczny, Wolna Polska, Nowe Widnokręgi (Lwów, Kujbyszew i Moskwa) i komplety czasopism z różnych dziedzin w językach obcych.

Specjalnie interesujący jest dział wycinków z gazet: w oddzielnych teczkach znajdujemy komplety wycinków z prasy polskiej i zagranicznej, dotyczące określonych zagadnień. Oto kilka tytułów teczek: Indonezja, Akcja „H", Bizonia itd. Teczki te stanowić mogą wyjątkowo cenny i dostępny materiał dla wszystkich, opracowujących referaty, odczyty i pogadanki na aktualne tematy.

Gabinet naukowy ma specjalny pokój do pracy dla czytelników spoza szkoły. Pokój ten jest mile i estetycznie urządzony i stwarza doskonałe warunki dla pracy umysłowej.

Na miejscu znajdujemy różne pomoce naukowe: słowniki, np. słownik filozoficzny, słownik polityczny, encyklopedie w języku polskim, rosyjskim, niemieckim i in.

Powtarzamy: o istnieniu tego Gabinetu wie za mało ludzi. I dlatego za mało towarzyszy z naszego aktywu partyjnego z niego korzysta. A jak wynika chociażby z przytoczonych tu pozycji, Gabinet może i winien stać się ośrodkiem twórczej pracy dla szeregów naszej inteligencji partyjnej i wszystkich, biorących czynny udział w naszym życiu umysłowym.

A. P.

Spędy trzody chlewnej



Na spędy trzody chlewnej przybywa coraz więcej chłopów z tucznikami okazałej wagi. Na spędzie w Rawie Mazowieckiej — był również obecny minister handlu wewnętrznego tow. Ditrich, który interesował się przebiegiem akcji skupu.

Ubezpieczalnia Społeczna musi usprawnić swą pracę

O tym, czy Ubezpieczalnia dobrze pracuje i jakie są niedociągnięcia w jej funkcjonowaniu wiedzą najlepiej jej pacjenci — robotnicy i ich rodziny.

Zagadnienie usprawnienia pracy Ubezpieczalni Społecznej jest obecnie „na warsztacie" w całym kraju.

W piątek odbyło się masowe zebranie robotników PZPB Nr 1, na które przybył tow. Witaszewski, Dyrekcja Łódzkiej Ubezpieczalni oraz przedstawiciele OKZZ.

W swych sprawozdaniach kierownicy Ubezpieczalni dali ogólne podsumowanie dotychczasowej pracy, podkreślając trudności, wynikłe ze zniszczeń wojennych i niedostatecznego liczebnie, a przez to przemęczonego personelu, który nie może podołać swym obowiązkom.

Ożywiona dyskusja i pytania zebranych na sali robotników wykazały, że Ubezpieczalnia nie wywiązuje się należycie ze swych zadań. Ogromny przerost biurokracji, aspołeczna postawa niektórych lekarzy i pracowników technicznych wywołuje niezadowolenie ubezpieczonych i podważa zaufanie do tak ważnej w naszym życiu społecznym instytucji.

— Ubezpieczalnia Społeczna jest własnością klasy robotniczej i jej interesom winna służyć — powiedział tow. Witaszewski w swym przemówieniu, charakteryzującym rolę Ubezpieczalni i jej zadania na okres najbliższy.

— Musimy swoją sprawę wziąć w swoje ręce! Zadaniem robotników jest krytykować działalność Ubezpieczalni, a przez krytykę i samokrytykę usprawniać jej pracę.

— Ochrona zdrowia klasy robotniczej stanowi centralne zagadnienie w życiu państwa i w jego planach gospodarczych. Przyjęta ustawa o powszechnej służbie zdrowia pozwoli na równomierne rozmieszczenie lekarzy w kraju i przyczyni się do usprawnienia masowego lecznictwa.

Wiceminister zapowiedział szersze udostępnienie robotnikom leczenia sanatoryjnego przez zredukowanie biurokratycznych formalności wstępnych, które nieraz stawały się polem do nadużyć.

W ramach ogólnokrajowych akcji podniesienia jakości pracy, zebrani wezwali Dyrekcję Ubezpieczalni do podniesienia sprawności swej instytucji.



Tow. minister Ditrich rozmawia z chłopami z powiatu rawsko-mazowieckiego, którzy przywieźli na spęd okazałe tuczniki.

Polskie kobiety pracujące

godnie uczczą dzień 8 marca

„Trójka" bawełniana contra „Czwórka"

Komunikowaliśmy wczoraj, że dla uczczenia 8 marca — Międzynarodowego Święta Kobiet, kobiety z „Dwójki" bawełnianej wezwały do współzawodnictwa o jakość produkcji swe współtowarzyszki z PZPB w Pabianicach. **Z kolei ruszyły do ataku kobiety „Trójki" bawełnianej. Rzucają one rękawice nie byle komu bo bawełnianej „Czwórce"** (daw. Ejtingon). Biada brakorobom. Walka o jakość naszej produkcji dostała się w dobre ręce!

Jak kupczykowie z Nowego Jorku kpią z ludzkiej niedoli

Zamiast streptomycyny — nadsyłają obszerne listy

Dalsze wpływy dla tow. T. Zawiszy

W początkach lutego br. zamieściliśmy apel do Czytelników naszego pisma o składanie ofiar na zakup streptomycyny dla chorego na gruźlicę płuc i gardła łódzkiego robotnika tow. Tadeusza Zawiszy. Do obecnej chwili wpłynęło już około 80 tysięcy złotych. Akcja składkowa trwa w dalszym ciągu i jest nadzieja, że uda się nam wspólnie postawić chorego towarzysza na nogi. Tow Zawisza czuje się coraz lepiej i wrócił już nawet do pracy. Kuracja streptomycynowa musi jednakże trwać dalej, do pełnego uleczenia.

Na marginesie tej sprawy musimy jednak napisać kilka słów prawdy pod adresem amerykańskich producentów tego leku.

Otóż tow. Zawisza otrzymał już w miesiącu grudniu przydział odpowiedniej ilości dewiz (55 dolarów) po nominalnej cenie — na zakup jednej serii streptomycyny w jednej z firm nowojorskich — mianowicie w firmie: „Chas. Pfitzer, 81 Maiden Lane, New Jork". Panowie „Pfitzer and Co" nadesłali do tow. Zawiszy bardzo grzeczny list z datą 6 stycznia 1949 roku, z uprzejmym pokwitowaniem odbioru 55 dolarów. Zamiast od razu wysłać choremu 50 gramów streptomycyny — zawiadomili go uprzejmie, że chcą wiedzieć, w jaki sposób mają wysłać streptomycynę — okrętem, czy samolotem.

List szedł jedenaście dni. Tow. Zawisza nadał firmie Pfitzer odpowiedź telegraficzną, żeby mu wysłali streptomycynę samolotem. I znów czekał...

I oto 15 lutego przychodzi ponowny list (z datą 6 lutego br.), że, owszem, panowie Pfitzer gotowi są wysłać drogą lotniczą — ale chcą wiedzieć, czy mają posłać wszystko od razu, czy częściowo, bo jeżeli przesyłka w całości zginie, to będzie krzywdą dla Zawiszy itd.

W taki sposób żartują sobie kupczykowie z Nowego Jorku z chorego człowieka. Dolary schowali do kasy — a teraz bawią się w długie i serdeczne listy, korespondują, naigrywają się z człowieka, któremu wydarli sporą sumę pieniędzy, z człowieka, który mógł już w ciągu tych trzech miesięcy grzecznej korespondencji umrzeć dziesięć razy.

W ten sposób tow. Zawisza zmuszony jest kupować streptomycynę na wolnym rynku.

* * *

Pracownicy OUL powtórnie złożyli na zakup streptomycyny dla tow. Zawiszy zł. 17.200.

Tow. Michał Kurowski — zł. 1.000.

Nowości w P.D.T.

Już w najbliższych dniach ukaże się w sprzedaży w Powszechnym Domu Towarowym wełna sukniowa 60-procentowa tzw. angorka, którą będzie można nabyć w cenie około 1.400 złotych za metr.

PDT. rozprowadza w dalszym ciągu wśród ludzi pracy odbiorniki radiowe typu „Orion" i „Pionier" na raty i gotówkowo na talony Zw. Zaw.

W dziale konfekcji na uwagę zasługują piękne komplety damskie importowane w cenie 1.800 — 4.000 zł.

Spodziewany jest również niezadługo transport obuwia wiosennego, z wytwórni krajowych, oraz czeskiego. Obuwie będzie kolorowe, ładne i — co najważniejsze — po przystępnych cenach.

Dzień Niewidomych

Dziś w całej Polsce obchodzony jest Dzień Niewidomych. W ramach imprez organizowanych przez Związek Niewidomych — przed rozgłośnią Polskiego Radia w Łodzi wystąpią dziś, o godzinie 11.30 rano, dwaj niewidomi artyści — Sz. Andrzejewski (baryton) i E. Kowalik (fortepian).

Egzaminy maturalne w maju i w czerwcu

Kuratorium Okręgu Łódzkiego ustaliło już termin tegorocznych egzaminów maturalnych. W szkołach ogólnokształcących rozpoczną się one około 20 maja i potrwają do końca czerwca. W gimnazjum dla dorosłych matury składane będą w czerwcu. Wyjątek stanowić tutaj będą tylko wojskowi, którzy zdawać je będą w maju.

W najbliższym tygodniu ustalone zostaną jeszcze terminy dla egzaminów dojrzałości w szkołach zawodowych.

18 tysięcy dzieci łódzkich skorzysta w tym roku

z kolonii i półkolonii letnich

Chociaż od lata dzielą nas jeszcze trzy miesiące — Towarzystwo Kolonii i Półkolonii przygotowuje już tegoroczną akcję wypoczynkową dla dzieci łódzkich. Ogółem skorzysta z niej tego lata około 18 tysięcy dzieci w dwu turnusach.

Z 16 wyznaczonych już ośrodków wypoczynkowych większość znajduje się w województwie łódzkim, inne zaś w Szklarskiej Porębie i w Lądku-Zdroju. O dwa ośrodki nadmorskie i o ośrodek w Rabce toczą się w tej chwili końcowe pertraktacje.

Oprócz kolonii dla dzieci zdrowych Towarzystwo organizuje w ramach akcji przeciwgruźliczej również ośrodki dla dzieci słabowitych. Całą akcją kolonijną objęte będą dzieci od lat 8 do 15. Chcąc jednak i młodszym umożliwić przebywanie w zdrowych warunkach klimatycznych, zorganizowano dwa ośrodki dla czterolatków.

Przystąpiono już również do organizowania 12 półkolonii, które podobnie, jak lat ubiegłych, gromadzić będą dzieci na terenie parków łódzkich: w parkach julianowskim, 3-go Maja, na ul. Borowej, na Żeromskiego 105, na Sędziowskiej itd.

W roku ubiegłym po raz pierwszy wywożono korzystające z półkolonii dzieci za miasto do lasu, skąd wieczorem młodzież wracała do domu. Również w tym roku dzieci jeździć będą na cały dzień do Tuszyna. Z tej ostatniej akcji skorzysta 800 dzieci.

(S.)

Rosną kadry fachowców

Przemysł odzieżowy przywiązuje dużą wagę do kształcenia zawodowego i ogólnego swych młodocianych robotników, kierując ich **do specjalnych uczelni.** Ostatnio przyjęto do Technikum Włókienniczego w Łodzi drogą werbunku z poszczególnych zakładów przemysłu odzieżowego 35 kandydatów i kandydatek, rekrutujących się przeważnie spośród młodzieży robotniczej.

W maju br. odbędzie się następny werbunek. W związku z tym opracowywany obecnie jest projekt konstrukcji i wyposażenia sali ćwiczeń w łódzkim Technikum Włókienniczym dla uczniów odzieżowców.

Równocześnie czynione są starania, aby stworzyć w Technikum Włókieniczym jak najlepszy zespół specjalistów wykładowców w dziedzinie konfekcyjno-odzieżowej. Niebawem zorganizowany zostanie dla tych osób **kurs fachowo-metodyczny,** na którym będą prelegentami wybitni teoretycy i instruktorzy.

Interpelacje naszych Czytelników

Niebezpieczny przejazd kolejowy

Towarzyszu Redaktorze!

Przed kilku dniami na przejeździe kolejowym u wylotu ul. Owsianej (Nowa Mania) miał miejsce wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Wypadek miał przebieg następujący:

W chwili, gdy od strony Łódź Kaliska nadjechał pociąg, przez tor przejeżdżało auto osobowe, nie ostrzeżone ani opuszczonym szlabanem, ani czerwonym światłem. Tych koniecznych urządzeń, zapewniających bezpieczeństwo przejazdu przez tor, nikt nie pokwapił się dotąd umieścić.

Władze kolejowe winny potraktować ten wypadek jako ostrzeżenie i czymprędzej przejazd zabezpieczyć.

Komar Kazimierz
ul. Pszenna 9.

WYSTAWA KRAKOWSKICH MODERNISTÓW

W drugiej połowie marca w Miejskiej Galerii Sztuki zorganizowana zostanie wystawa krakowskich malarzy modernistycznych, która wywołała ożywioną dyskusję wśród społeczeństwa krakowskiego. Niewątpliwie i w Łodzi wystawa ta wzbudzi duże zainteresowanie

(m.)

Wędrówka po okulary

Przed kilku dniami wstąpiłem do sklepu optycznego przy ul. Piotrkowskiej 85, by kupić nową oprawkę do okularów. Musiałem poczekać pół godziny na założenie szkieł — co jest rzeczą normalną.

W ciągu tej pół godziny zaobserwowałem jednakże bardzo dziwne zjawisko. Co chwilę ktoś wchodził do sklepu z receptą Ubezpieczalni Społecznej. Uprzejmy sprzedawca po rzuceniu okiem na receptę — polecał zwrócenie się petenta do Centrali — po odpowiedni stempelek. Ludzie denerwowali się, ten i ów kupił okulary na własny koszt itd.

Czy w dobie akcji ogólnego oszczędzania takie metody pracy są na miejscu?

By się dostać do okulisty trzeba stracić wiele godzin cennego czasu pracy — potem znów wędrówka do sklepu, potem znów do Centrali — w sumie kalkulacja przedstawia się w ten sposób, że **lepiej kupić okulary na własny koszt — bo wyniesie i taniej i zaoszczędzi czas i nerwy.**

Ignacy Stanień.

Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 27 lutego 1949 r.
Dziś: Gabriela

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Jak PZPW Nr 27 chce realizować akcję oszczędności

Zagadnieniem najbardziej aktualnym, poruszanym na każdym zebraniu, naradzie, konferencji, zagadnieniem postawionym do rozpatrzenia i realizacji — jest sprawa oszczędności. Organizacje partyjne, Rady Zakładowe, dyrekcje poszczególnych zakładów — żyją obecnie tą akcją przygotowując do niej załogi fabryczne, kreślą plany, zadania, wykazując odcinki, na których akcję można przeprowadzić.

I właśnie na takie zebranie załogi fabrycznej, natknęliśmy się w czasie naszych wędrówek po zakładach pracy. Na zebranie pierwszej zmiany Państwowych Zakładów Wełnianych Nr 27.

Dyrektor naczelny zakładów ob. Mokrosz referuje wytyczne planu oszczędnościowego, jaki możliwy jest do zrealizowania przy dobrych chęciach załogi.

GOSPODAROWANIE SUROWCAMI I ODPADKI

Jednym z kapitalnych zagadnień jest sprawa właściwego wykorzystania surowców i sprawa odpadków.

Przędzalnia PZPW Nr 27 w chwili obecnej z 1000 kg. wełny produkuje przeciętnie 900 kg. przędzy. Stosunek ten można zmienić i jeśli tylko na każde 1000 kg. surowca zwiększymy ilość wyprodukowanej przędzy o 5 kg. zakład w ciągu roku zaoszczędzi przy tym surowca równowartości 15 milionów złotych.

Drugim zagadnieniem jest „produkowanie" odpadków na tkalni przez tkaczy, którzy trafiając czasem na źle nawiniętą cewkę, miast odłożyć ją do przewinięcia, ściągają przędzę ze szpulki, marnując w bezmyślny sposób pracę swych towarzyszy i realną wartość, jaką szpula przedstawia.

PZPW Nr 27 może zaoszczędzić tylko na samych cewkach, jeśli będą pozostawione do przewijania — 2 i pół miliona zł.

DOTRZYMYWANIE WARUNKÓW TECHNICZNYCH

Marnotrawi się również nasz społeczny majątek przy nieprzestrzeganiu ustalonych warunków technicznych: na tkalni przez niewłaściwe bicie wątków, na przędzalni przez nieprzestrzeganie metrycznego numeru.

1,5 miliona złotych straty daje nam niby drobna różnica — produkowanie o 0,5 numerów niższej przędzy niż przewidziana. Przeszło dwa miliony strat rocznie daje zbyt rzadkie, a w innych wypadkach zbyt gęste bicie wątku, które zmusza do przeklasyfikowania materiału do innego gatunku, a w drugim wypadku powoduje również marnotrawstwo surowca.

MATERIAŁY POMOCNICZE

Oszczędzać można przy każdej okazji i oszczędzać może każdy. Smary, energia, paliwo, materiały pomocnicze — wszędzie możliwe są do przeprowadzenia oszczędności, oszczędności większe czy mniejsze, ale zsumowane — stanowiące ogromne pozycje.

Według słów dyr. Mokrosza — PZPW Nr 27 przy oszczędnej i zupełnie realnej gospodarce energią elektryczną — mogą miesięcznie oszczędzać ponad 200.000 złotych.

PUNKTUALNOŚĆ

Innym momentem akcji oszczędnościowej będzie zwiększenie wydajności pracy ludzkiej i maszyn. Niestety, z punktualnością na PZPW Nr 27 nie jest najlepiej. Część załogi nie nauczyła się jeszcze przestrzegać godzin rozpoczynania i kończenia pracy.

A straty powodowane nie przestrzeganiem czasu pracy stanowią nie mniej ni więcej tylko sumę miliona złotych miesięcznie.

DOBRA WOLA

Będziemy od dziś — mówi dyrektor — na akcję oszczędnościową kłaść szczególny nacisk, a w akcji tej z dobrą i nieprzymuszoną wolą muszą być wszyscy.

Przy najlepszych chęciach sama Rada Zakładowa, Komitet Partyjny, czy dyrekcja — nie zaoszczędzą tych sum. Trzeba do tej akcji zrozumienia całej załogi i trzeba tylko jednego: dobrej woli!

Opieramy plan oszczędnościowy dla naszych zakładów na społecznym podejściu do zagadnienia przez całą załogę. I liczymy — kończy dyrektor — że załogi naszych zakładów wykaże zrozumienie dla tego tak istotnego problemu.

NALEŻY CZEKAĆ NA WYNIKI

Sprawa była i jest zbyt jasna, by potrzeba było dłużej nad nią dyskutować. To też po wypowiedziach sekretarza partii — tow. Duka, tow. Szymańskiej, Górskiego i apelu przewodniczącego Rady — tow. Karczemskiego — zebranie zostało zakończone.

Obecnie należy czekać na pierwsze wyniki, które pozwolą nam zorientować się, czy PZPW Nr 27 zaoszczędzi zaplanowane 50 milionów czy nie.

Chcemy wierzyć, że załoga nie będzie chciała zostać w tyle za innymi załogami. I dołoży z pewnością wszelkich starań, by zrealizować zamierzenia.

DLACZEGO NIE WSZYSCY?

Niestety, nie wszyscy robotnicy wzięli udział w zebraniu.

Nie świadczy to najlepiej o tej części załogi i tu kierownictwo partyjne, Rada i dyrekcja muszą dokonać wysiłku, który przełamie obojętność części załogi dla spraw ogólnofabrycznych.

Ju.

Z ukosa

To trzeba zmienić!

W ubiegłą niedzielę odbyła się konferencja delegatów poszczególnych zakładów przemysłu włókienniczego, na którym składano sprawozdania za ubiegły rok, dyskutowano dotychczasowe osiągnięcia, popełniane błędy i zaistniałe niedociągnięcia, kreślono zadania na przyszłość i wybierano nowe władze Oddziału Zw. Zawodowych Włókniarzy.

Konferencje takie odbywają się raz do roku. O ważkości podobnych konferencji chyba nie trzeba pisać.

Zaskoczeni byliśmy jednym: na 531 delegatów, uprawnionych do wzięcia udziału w konferencji — przybyło... 179.

Wymowa tej proporcji zbyt mocno bije w oczy, by można przejść nad nią do porządku dziennego i zbyć ją milczeniem.

66,3 procent delegatów — nie raczyło się zjawić na walnym zebraniu! dwie trzecie z pośród tych, których załogi obdarzyły zaufaniem — zaufanie to zlekceważyło!

I tu trzeba uderzyć na alarm. Tu trzeba głęboko zastanowić się i szukać przyczyn absencji tych, którzy przecież prawdopodobnie należą do aktywu związkowego. Trzeba szukać przyczyn i zaistniały stan w jak najszybszym czasie zlikwidować.

Zbyt wielką i zbyt odpowiedzialną w życiu naszego kraju rolę do spełnienia mają Związki Zawodowe, by podobny stan znosić czy tolerować. Kongres Zjednoczonej Partii Robotniczej wytknął Związkom zadania — jakie mają do spełnienia i jakie muszą wypełnić!

I tu przed nowymi władzami włókniarzy stoją olbrzymie zadania. Obok bieżących, trudnych i odpowiedzialnych prac — trzeba będzie odrabiać zaniedbania byłych kierowników. Trzeba będzie przejrzeć szczegółowo szeregi tych, których traktowaliśmy jako aktywistów, bo być może, że to byli aktywiści w cudzysłowie.

set.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Zakłady Jedwabniczo-Galanteryjne w 31 rocznicę Armii Radzieckiej

Uroczysta Akademia z okazji 31 rocznicy powstania Armii Radzieckiej jaka odbyła się dnia 23 bm. w świetlicy PZPJG Nr 3, była jednym z wielu dowodów wielkiej wdzięczności jaką darzy naród polski bohaterską Armię Radziecką, Armię Wyzwolicielkę.

W obszernej sali świetlicowej, odświętnie udekorowanej emblematami Związku Radzieckiego i flagami polskimi zebrała się cała załoga fabryki.

Pierwszy sekretarz koła — PZPR — tow. Kurzawa, witał zebranych robotników i gości, powołał do prezydium przedstawiciela W. P., Dyrekcji, przewodniczącego Koła TPPR i Rady Zakładowej po czym przedstawiciel Wojska Polskiego w przemówieniu swoim nakreślił historię Armii Radzieckiej na przestrzeni 31 lat. Uroczysta atmosfera na sali świadczy o rozumieniu przez robotników roli Związku Radzieckiego i Jego Armii w walce o pokój i demokrację.

Przewodniczący Rady Zakładowej tow. Mazurek, zabierając głos, zaapelował do zebranych o jeszcze większy wysiłek w akcji wzmacniania sił postępu, w walce o utrwalenie zdobyczy klasy robotniczej.

Część artystyczną wypełniły tańce i recytacje miejscowego zespołu świetlicowego oraz gościnne występy uczniów Liceum Pedagogicznego. Program, na który złożyły się trzy pieśni w języku rosyjskim, wiersze, oraz orkiestra Liceum Pedagogicznego pod dyr. ob. Marciucha była udanym występem. Świadczyły o tym huczne brawa zebranej załogi fabrycznej. Część artystyczną zakończyły odśpiewane hymny — radziecki i polski, a tow. Dyszy, dyrektor naczelny tut. Zakładów podziękował w serdecznych słowach w imieniu całej załogi przedstawicielowi W. P. i zespołowi artystycznemu Liceum Pedagogicznego, za gościnne występy, które dały w sumie udaną akademię.

Ubrania robocze dla PZPW Nr 29

PZPW Nr 29 otrzymały nowy przydział ubrań roboczych z Dyrekcji Przemysłu Wełnianego w Łodzi. Część z tych ubrań, jak 8 płaszczy wełnianych dla straży pożarnej, 35 kompletów kwasoodpornych, oraz 15 par trepów sprowadził już wydział socjalny i w tych dniach ubrania wydane zostaną robotnikom.

Resztę przydziału, który stanowi 280 ubrań, Dyrekcja fabryki sprowadzi w bieżącym tygodniu.

Przed Swiętem Kobiet

W dniu wczorajszym, w godzinach wieczorowych odbyło się w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej zebranie Komitetu Organizacyjnego Obchodu dnia 8 marca będącego świętem światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Zebranie zwołane przez Zarząd Ligi Kobiet, miało za zadanie ustalić ostatecznie program uroczystości związanych ze świętem, które będą miały miejsce w tygodniu między 8 i 13 marca.

Centralna uroczysta akademia odbędzie się w sali Robotniczego Domu Kultury w niedzielę dnia 13 marca. Połączona zostanie ona z nagrodzeniem przodownic pracy, które najbardziej wyróżniają się w budownictwie nowej rzeczywistości i które własnym wysiłkiem deklarują umiłowanie Ludowej Polski.

Poza tym odbędą się zebrania wszystkich kół fabrycznych i zakładowych Ligi Kobiet poświęcone pogadankom o dniu 8 marca, zaś niektóre koła organizują we własnym zakresie lokalne akademie i wieczory towarzyskie.

Z rozmachu — z jakim kierownictwo Ligi przygotowuje obchód wolno twierdzić, iż tegoroczny Dzień Kobiet przejdzie wyjątkowo uroczyście i będzie jednym z etapów mobilizujących kobiece rzesze do pracy i do walki o lepszą przyszłość, o — socjalizm.

Kronika sportowa

W tych dniach odbyło się walne nadzwyczajne zebranie WZKS Pilica. Na zebraniu — dotychczasowy prezes — tow. Stefan Jaworski i referent sportowy miejscowego Oddziału Związków Zawodowych Włókniarzy — tow. Stanisław Rybak, wyczerpująco zreferowali główne wytyczne reorganizacji jaką sport polski przechodzi i założenia wymogów stawianych klubom i szerokim rzeszom sportowców.

Po referatach, zebrani członkowie jednomyślnie przegłosowali wniosek o włączenie Pilicy do pionu patronalnego Związków Zawodowych Włókniarzy i o przemianowanie w związku z tym dotychczasowej nazwy klubu na Związkowy Klub Sportowy „Włókniarz".

Skład nowowybranych władz „Włókniarza" przedstawia się następująco:

Prezes — tow. Stefan Jaworski, wiceprezesi: organizacyjny — ob. F. Astel, finansowy — tow. E. Szczepaniak, gospodarczy — W. Gielzak i polityczny — tow. T. Wilczyński; sekretarz — tow. Helena Jaworska, skarbnik — tow. Z. Kołodziejczyk i gospodarz — A. Sobolewski.

Na kierowników sekcji powołano: piłkarskiej — M. Grudzińskiego i C. Paryskiego, bokserskiej — R. Warchoła, lekkoatletycznej i szachowej — E. Wojewódzkiego, piłki ręcznej — J. Pietrasika, tenisa stołowego i hokejowej — Z. Pietrzykowskiego, wioślarskiej — M. Ostrowskiego, pływackiej — T. Wilczyńskiego, gimnastycznej — W. Gielzaka, kolarskiej — E. Szczepaniaka, szermierczej — W. Kiełbasiaka i będącej w stadium organizacji sekcji motocyklowej — R. Kunkela.

Członkami Komisji Rewizyjnej zostali: L. Chrustowicz, Lewandowicz i Ostrowski, a skład Sądu Koleżeńskiego stanowią: J. Nagrodzki, J. Michalak, S. Przybysz, T. Kuląg i w. Pacak.

Kronikarzem klubu wybrano L. Chrustowicza.

Czytajcie „Głos Tomaszowski"

Narada produkcyjna w PZPW Nr 28

Twórczy wysiłek, umiejętność wykrywania własnych błędów, szukanie dróg dla ich usunięcia, planowa oszczędność — to tematy narady produkcyjnej w naszych zakładach. Cóż bowiem, jak nie wysiłek zorganizowany, którego dokładny obraz dają nam cyfry wykonania planu za okres ubiegłych 2 dekad bieżącego miesiąca, może dokładniej odzwierciadlić to, co w kierunku wykonania planu zostało zrobione.

Wykonanie planu w poszczególnych oddziałach wygląda jak następuje: przędzalnia wykonała plan w 120 proc., tkalnia w 109 proc. i wykończalnia w 96 proc.

Wykonanie na ogół dobre, a jednak — czyż nie rzuca się w oczy fakt spadku procentu wykonania między przędzalnią, a dwoma pozostałymi oddziałami. Co wpływa na to? — Oto odpowiedź, którą dają najbardziej zainteresowani w produkcji, kierownicy poszczególnych oddziałów. Winę po średnią zmniejszonego wykonania planu na tkalni jest nieodpowiednia przędza czesankowa. dostarczana nam przez zakłady zamiejscowe. Nic też dziwnego, że produkcja na tkalni stwarza wiele trudności. Stworzyło to także zapas sztuk surowych dla cerowni, a co za tym idzie, powstrzymało wzrost produkcji na wykończalni.

W sprawie tej wystąpiono już z reklamacją, którą zainteresowani napewno wezmą gorąco do serca. Poza tym we własnym zakresie poza całym szeregiem rad, zmierzających do naprawienia zaistniałych trudności, postanowiono celem usprawnienia pracy i utrzymania kontaktu między kierownictwem zakładu a pracownikami 2 zmiany, prowadzić w dalszym ciągu dyżury personelu technicznego do godz. 22.

Nie mniej ważnym punktem narady było omówienie planu oszczędnościowego na zakładach. Dyskusja przeprowadzona nad tym punktem porządku obrad wykazała, że oszczędność w naszej gospodarce zakładowej leży na sercu wszystkim biorącym udział w naradzie. Pod tym względem możemy spodziewać się bardzo dobrych rezultatów.

Przyznać należy, że ostatnią naradę produkcyjną cechowało zrozumienie i zapał w dążeniu do przełamania istniejących jeszcze na zakładzie trudności.

B-k
Koresp. z PZPB Nr 28.

GŁOS

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje:
Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".

Druk.:
Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	218-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny 223-29;	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 9 —	254-21
Redakcja nocna: 172-31;	156-81
Kolportaż:	222-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-50

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI
ul. Jaracza 27

W Państwowym Teatrze Wojska Polskiego przy ul. Jaracza 27 o godz. 19.15 współczesna komedia polska Kazimierza Korzellego p. t. „Bankiet"

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18

Dziś o godz. 16 i 19.15 dwa przedstawienia współczesnej komedii amerykańskiej Arthura Millera p. t. „Synowie".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-ej i 19.15 komedio-farsy E. Pietrowa „WYSPA POKOJU".

Kasa czynna od 12-ej. Tel. 123-02

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY, ul. 11 Listopada 21:

Godz. 16.00 i 19.15 — „KLUB KAWALERÓW" M. Bałuckiego.

TEATR „OSA", ul. Traugutta 1

Ostatni tydzień „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem, o godz. 16 i 19.30. Zniżki ważne. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy.

Kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1 „Zwariowane Lotnisko" —godz. 16. 18, 20, w niedzielę 14 — film dozwolony dla młodzieży.

BAŁTYK — ul Narutowicza 20; „Skarb" — godz 16, 18.30 21 w niedz. 13.30, poranek 11.30 — film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — ul. Franciszkańska 21 „Wielkie Nadzieje" — godz 17.30, 20, w niedz 12.30, 15. film dozwolony dla młodzieży.

GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2: „Program aktualności kraj. i zagr. Nr. 9" — godz 11, 12, 13, 16. 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — (dla młodzieży). ul. Legionów 2-4: „Skarb Tarzana" — godz 16, 17.30, 19, 20.30, w niedz. 13, 14.30, poranek 11.30

MUZA — Ruda Pabianicka: „Zielone Lata" — godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży.

POLONIA — ul. Piotrkowska 67 „Trzeci Szturm„ godz. 16, 18.30 21, w niedz. 13.30, film dozwolony dla młodzieży.

PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego Nr 74-76: „Paganini" — godz. 15.30, 18 20.30, w niedz. 13, film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — ul Kilińskiego 178 „Serenada w Dolinie Słońca" godz. 16.30 18.30, 20.30, w niedz. 14.30, film dozwolony od lat 14.

ROMA — ul Rzgowska Nr 84; „Sen o miłości" — godz. 18, 20 w niedz 14, 16 — film dozwolony od lat 18.

REKORD — ul. Rzgowska 2: „Zygmunt Kłosowski" 1-szy seans godz. 16, niedz. 13.30, dla młodzieży.

„Cygańska Miłość" — godz. 18, 20.30, niedz. 15.30, film dozwolony od lat 18.

STYLOWY — ul. Kilińskiego 123 — dla młodzieży, „Timur i Jego Drużyna" — godz 16, 18, 20, w niedz. 14, poranek 11.30

ŚWIT — Bałucki Rynek Nr 5; Niepotrzebni mogą odejść„ — godz. 17.30, 20, w, niedz. 12.30, 15. film dozwolony od lat 16

ŁĘCZA — ul. Piotrkowska 108: „Eksperyment D-ra Ehrlicha" — godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży

godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30

WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16 „Skarb" godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13, poranek 10.30 — film dozwolony dla młodzieży

Zachęta — ul. Zgierska 26 — „Dzwonnik z Notre Dame" — godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony od lat 16. dzieciom do lat 6-ciu wstęp wzbroniony.

TATRY — ul. Sienkiewicza 40. „Postrach M' z" — godz 16, 18, 20. w niedz 14 — film dozwolony dla młodzieży.

WISŁA — ul. Daszyńskiego Nr 1 „Trzeci Szturm" — godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13, film dozwolony dla młodzieży

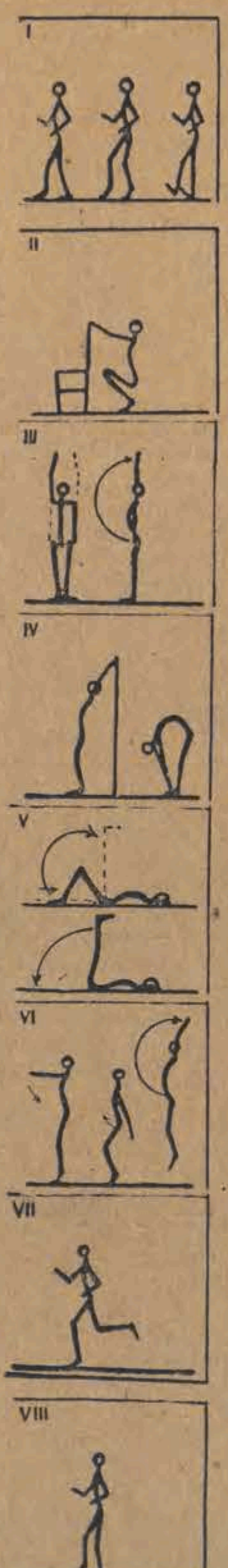
WOLNOŚĆ —

„Eksperyment D-ra Ehrlicha" — film dozwolony dla młodzieży.

SPORT SPORT SPORT

ABC SPORTOWCA

PROGRAM GIMNASTYKI CODZIENNEJ Nr 2



1. Marsz w miejscu lub dokoła pokoju: 4 kroki zwykłe, 4 na palcach, 4 na piętach. Powtórzyć to 4 razy.

2. Wspięcia i przysiady z oparciem rąk o poręcz krzesła. Liczyć sobie do 4 zarówno przy wspięciach, jak i przy przysiadach. Powtórzyć to 4 razy.

3. W małym rozkroku wymachy na przemianstronne prostych ramion przodem wzwyż — 16 razy.

4. Stanąć w małym rozkroku, ramiona wzwyż, tyłem do ściany w odległości jednej stopy. Na 1, 2, 3, 4 skłaniać się lekko do tyłu tak, aby palcami dłoni dotykać ściany. Na 5, 6, 7, 8 skłaniać się w dół tak, aby końcami palców dłoni dotykać stóp. Kolana proste. Całość powtórzyć 4—6 razy.

5. Położyć się na plecach, dłonie pod głowę. Na 1 — skurcz nogi w kolanach, stopy na podłodze, na 2 — wyprostuj nogi w górę, na 3 — połóż powoli proste nogi na podłodze, na 4 — odpocznij. Całość należy powtórzyć 4—6 razy.

6. Na 1 — z postawy wspięcie na palce i wymach ramion w przód, na 2 — półprzysiad i powrót ramion do lekkiego wymachu w tył, na 3 — wyskok w górę z odbicia obu nogami i wymachem ramion przodem wzwyż, na 4 — postawa. Całość powtórzyć 4—6 razy.

7. Lekki bieg w miejscu lub dookoła pokoju — 15 sekund.

8. Swobodny marsz w miejscu lub dookoła pokoju.

Z Zakopanego donoszą...

W SZTAFECIE 4X10 km.

Polacy nie odegrali żadnej roli

ZAKOPANE (obsł. wł.). W trzecim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr" rozegrano bieg sztafetowy 4 x 10 km, w którym na starcie stanęło 10 sztafet: 4 — polskie, 3 — czeskie, 1 — fińska, 1 — węgierska i 1 — rumuńska. Trasa ze startem i metą na stadionie PZN pod Krokwią obejmowała dwie pętle: zachodnią i wschodnią, z których pierwsza przebiegała pod reglami w stronę drogi na Kościeliska, druga zaś w kierunku na Nosala. W biegu sztafetowym Polacy nie odegrali żadnej roli, na co nie bez wpływu było niefortunne zestawienie składu reprezentacyjnej sztafety, w której zawiódł przede wszystkim Gąsienica — Fronek, przychodząc na siódmej pozycji i tracąc wywalczone przez Holeksę pierwsze miejsce na pierwszej zmianie. Utraty cennych minut nie mogli już nadrobić doskonale biegnący Kwapień i Bukowski, tym bardziej, że właśnie w ostatniej zmianie sztafety biegli najlepsi zawodnicy Finlandii i Czechosłowacji: Salonem i Csardal, zwycięzcy biegu płaskiego na 18 km. Doskonale spisał się zawodnik drugiej sztafety polskiej Skupień, który poprawił znacznie szanse swej sztafety.

Oficjalne wyniki sztafety 4 x 10 km wyglądają następująco:

1. Finladia — 3:01,35
2. Czechosłow. I — 3:02,11
3. Czechosłow. II — 3:03,39
4. Czechosłow. III — 3:05,49
5. **Polska I — 3:06,53**
6. Polska II — 3:11,57
7. Węgry — 3:13,49.

Dziś odbędzie się otwarty konkurs skoków, w którym dużą rolę powinni odegrać Polacy Marusarz i Kula.

Dział oficjalny ŁOZPN-u

Komunikat W.G i D. Nr 2

Podaje się do wiadomości kalendarzyk rozgrywek o mistrzostwo Kl. A, uwzględniający zaległe dwa terminy rundy jesiennej, oraz pełną II rundę mistrzostw 1948-49:

Termin VIII 13. III. 49.

Boisko Concordia godz. 15, Concordia — Boruta.

Boisko Zjednoczone godz. 15, TUR — Lechia.

Boisko Wima godz. 11, ZZK Ł. — Zjednoczone.

Boisko ŁKS godz. 11, ŁKS — Tomaszowianka.

Boisko Zgierz M. godz. 15, Włókniarz — ZZK Koluszki.

Termin IX 20. III. 49.

Boisko Tomaszowianka godz. 15, Tomaszowianka — Concordia.

Boisko Zgierz M. godz. 11, Włókniarz — TUR.

Boisko Zjednoczone godz. 11, Zjednoczone — Lechia.

Boisko ŁKS godz. 11, ŁKS — ZZK Ł.

Boisko Koluszki godz. 15, ZZK Kol. — Boruta.

II RUNDA KLASY A

Termin I 27. III. 49.

Boisko Zgierz godz. 15, Włókniarz — Tomaszowianka.

Boisko Wima godz. 11, ZZK Ł. — Boruta.

Boisko Lechia godz. 15, Lechia — Concordia.

Boisko Zjednoczone godz. 15. Zjednoczone — ZZK Kol.

Boisko ŁKS godz. 11, ŁKS — TUR.

Termin II 3. IV. 49.

Boisko Boruta godz. 16, Boruta — ZZK Kol.

Boisko Tomaszowianka godz. 16, Tomaszowianka — ZZK Ł.

Boisko ŁKS godz. 11, ŁKS — Lechia.

Boisko Wima godz. 11, TUR — Zjednoczone.

Boisko Concordia godz. 16, Concordia — Włókniarz.

Termin III 10. IV. 49

Boisko Zjednoczone godz 11, TUR — Boruta.

Boisko Concordia godz. 16.30 Concordia — Tomaszowianka.

Boisko Lechia godz. 16.30, Lechia — Zjednoczone.

Boisko ŁKS godz 11, ZZK Ł. — ZZK Kol.

Boisko Zgierz godz. 11, Włókniarz — ŁKS.

Termin IV 24. 4. 49.

Boisko Tomaszowianka godz. 17, Tomaszowianka — TUR

Boisko Boruta godz. 17, Boruta — Concordia.

Boisko Zjednoczone godz. 11, ZZK Ł. — Lechia.

Boisko Koluszki godz. 17, ZZK Kol. — Włókniarz.

Boisko ŁKS godz. 11, ŁKS — Zjednoczone.

Termin V 8. V. 49.

Boisko Tomaszowianka godz. 17, Tomaszowianka — ZZK Kol.

Boisko Boruta godz. 17, Boruta — Lechia.

Boisko Concordia godz. 17, Concordia — Zjednoczone.

Boisko Zjednoczone godz. 11, ZZK Ł. — ŁKS.

Boisko ŁKS godz. 11, TUR — Włókniarz.

Termin VI 15. V. 49.

Boisko Tomaszowianka godz. 17, Tomaszowianka — Lechia.

Boisko Koluszki godz. 17, ZZK Kol. — ŁKS.

Boisko Zgierz godz. 11, Włókniarz — Boruta.

Boisko Zjednoczone godz. 11, Zjednoczone — ZZK Ł.

Boisko ŁKS godz. 11, TUR — Concordia.

Termin VII 21. V. 49.

Boisko Lechia godz. 18, Lechia — TUR.

22. V. 49.

Boisko Boruta godz. 18, Boruta — Zjednoczone.

D. c. n.

W czwartek, 3 marca w hali Wimy o godzinie 18.30 pojedynek:

Debisz — Krawczyk!

Bliższe informacje dotyczące tego ciekawego spotkania znajdziecie w najbliższych numerach.

Dzisiejszy mecz

Polska—Węgry

wzbudził wielkie zainteresowanie

Wrocław. (obsł. wł.) — Zainteresowanie dzisiejszym meczem bokserskim Węgry — Polska, jest olbrzymie. W pierwszym dniu przedsprzedaży uzyskano 1.500.000 zł., w drugim zaś rozsprzedane zostały wszystkie bilety, oddane do rozsprzedaży. Organizatorzy mają do dyspozycji 13.500 biletów, mimo, że hala może pomieścić ponad 15.000 osób.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Piłka ręczna: sala YMCA — zawody o mistrzostwo Łodzi w koszykówce drużyn klasy A: 9,30 konkurencja męska: Zryw — AZS, konkurencja żeńska: godz. 10,30 Włókniarz — Chemia, konkurencja męska, godz. 11,30 Chemia — TUR.

Boks: — zawody o drużynowe mistrzostwo w klasie B: w sali przy ul. Daszyńskiego nr 54, odbędzie się mecz o godzinie 11-ej pomiędzy Energetyką a Korabem z Piotrkowa. W Aleksandrowie o godz. 17 spotka się DKS tamtejszy z Filmowcem. Zawody towarzyskie: w Tomaszowie o godz. 16-ej: Pilica — Bawełna, godz. 11-ta — Lechia—Włókniarz, w Radomsku: godz. 11-ta Czarni — Częstochowski Klub Sportowy. W Kaliszu Włókniarz rozegra mecz z Bi[illegible]arnią.

Zebrania: w sali przy ul. Daszyńskiego 56, odbędzie się zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Motocyklowego. Początek o godz. 11-ej. W sali przy ul. Kilińskiego 145 odbędzie się zebranie DKS-u o godzinie 10-ej.

Pływanie. — Basen YMCA. Mistrzostwa okręgowe. Przedbiegi o godz. 10, finały o godz. 18-ej.

Teodor Dreiser 49

Tragedia Amerykańska

Lecz i Clyde usłyszał ten strzał i nadstawił uszu.

Co to za strzał? Odpowiedzią na to były dwa strzały... w innej stronie... To sygnały! A potem taka cisza... Co to znaczy?

— Słyszycie? — zawołał Harley. — To chłopi strzelają... teraz, kiedy nie zaczął się jeszcze sezon polowań... Wbrew prawu!

— Aha! — roześmiał się Grant. — To do moich kaczek. Niech sobie strzelają...

— Jeżeli tylko lepiej strzelają niż ty, pozwól im, prosze cię — zawołała Bertina ze śmiechem.

Clyde chciał też się roześmiać, patrzył jednak w stronę strzałów i nasłuchiwał z lekiem.

Trzeba jak najśpieszniej wyjść z wody, ubrać się i uciekać! Prędzej! prędzej! Do swojego namiotu... do lasu... prędzej!

Upatrzywszy chwilę, gdy nikt na niego nie zwracał uwagi, pobiegł do namiotu, włożył granatowy garnitur, kapelusz i wymknął się cichaczem do lasu. Byle z oczu ludzkich... byle jak najdalej od jeziora... dopóki... dopóki nie dowie się, co znaczyły te strzały.

A Sondra? Te jej słowa, którymi go dzisiaj i wczoraj pocieszała?... Czy powinien uciekać od niej, nie będąc pewnym jeszcze, czy mu co grozi? Czy powinien? A jej pocałunki... jej szczere obietnice szczęsnej przyszłości... Co ona o nim pomyśli... ona i wszyscy jego przyjaciele?... Co pomyśli, jeżeli on nie powróci? Ucieczka jego naprowadzi wszystkich na myśl, że on i Graham czy Golden to jedna i ta sama osoba... Z pewnością!

Myśl pracowała gorączkowo. Może zupełnie bezpodstawne są jego obawy, może to były tylko przypadkowe strzały leśników czy rybaków?...

Wracać czy nie?

Ach, jakiż tu spokój wśród tych wysokich, prostych jak kolumny drzew! jak wygodnie leży się na kobiercu z mchu! jak tu bezpiecznie w tej gęstwinie, jak doskonale można się ukryć aż do nocy między pniami... A potem... dalej... dalej!

Postanowił jednak wrócić do obozu i zobaczyć, czy się kto nie zjawił. Gdyby nie było nikogo, powie, że poszedł do lasu i zabłądził trochę.

W chwili, gdy Clyde ostrożnie zbliżał się lasem do obozowiska, przedstawiciele władzy odbyli krótką naradę i w chwilę później Mason skierował łódź do kąpiącej się młodzieży i zapytał, czy pan Clyde Griffiths znajduje się między nimi i czy może się z nim widzieć.

— Ależ naturalnie — odpowiedział Harley. — Jest tutaj gdzieś blisko.

— Hop! hop! Clydzie — zawołał Stuart.

Odpowiedzi nie było.

Clyde jeszcze nie zbliżył się tak dalece do jeziora, żeby mógł usłyszeć wołanie, a powracał bardzo wolno i ostrożnie.

Mason domyślił się, że Clyde znajduje się gdzieś w pobliżu, nieświadomy tego, co go czeka, postanowił więc poczekać chwilkę. Rozkazał przy tym Swenkowi udać się do lasu i polecić ludziom, by osaczyli najbliższą połać lasu; następnie miał on udać się do gospody i zawiadomić, aby wszyscy byli w pogotowiu do dalszej obławy, gdyż podsądny znajduje się w tym rejonie.

Clyde był teraz oddalony od brzegu o jakieś trzy czwarte mili i jeszcze się wahał, jeszcze rozmyślał:

— Uciekać... uciekać! nie wahać się dłużej!

A jednak wahał się i myślał o Sondrze, o jej pałacach. Czyż może tak odejść od niej? Nie! byłby to wielki błąd z jego strony. Powinien zostać. Cóż z tego, że słyszał jakieś strzały? Z pewnością nie miały żadnego znaczenia... Ktoś tam sobie strzelał dla zabawy, a on przez tchórzostwo zrujnuje sobie całą przyszłość!

Zawrócił wszakże znów do lasu, mówiąc sobie, że jednak lepiej teraz nie powracać... może dopiero później... jak się ściemni... Wtedy dowie się, co znaczyły te strzały.

Ale znów zatrzymał się, pełen wątpliwości. Ptaki nad nim ćwierkały, zaglądały mu w oczy i skakały po gałązkach.

Naraz tuż przed nim spomiędzy drzew wysunął się jakiś mężczyzna, wysoki, kościsty, w filcowym, brązowym kapeluszu i niezbyt wykwintnym ubraniu, które zgniecione i zniszczone wisiało luźno na jego wielkim ciele. Zbliżył się szybko i odezwał się tak groźnie, że Clyde czuł, jak krew zastygła mu w żyłach i przestaje krążyć.

— Poczekaj no pan chwileczkę i nie ruszaj się z miejsca! Zdaje się, że pan nazywa się Clyde Griffiths, prawda?

Clyde dostrzegł groźny wzrok natręta i wyciągnięty rewolwer, skierowany w jego stronę, i mróz przeszedł mu po kościach. Czyżby to aresztowanie? Więc już go znaleziono... już stróże prawa przyszli po niego? Boże! Uciec już nie może! Dlaczego nie uciekł przed chwilą? Dlaczego?

Poczuł silne osłabienie, nie chcąc jednak powiększać swej winy przeczeniem, odpowiedział:

— Tak, nazywam się Clyde Griffiths.

— Pan należy do tej wycieczki, która tu obozuje?

— Tak.

D-034665

(D. c. n.)